Nr 78 — Czwartek 3 (16) kwietnia 1908 r. — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska). Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

		miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
Prenumerata:	W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
	Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

3 (16) Ryszarda

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Fundukiejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 11-ej do godz. 1-ej i od godz. 3-ej do godz. 5-ej, w niedzielę i święta od godz. 11-ej do 1-ej.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—pp., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. ,z

Kolej Amurska.

Na posiedzeniu Dumy państwowej w dniu 1 kwietnia, projekt kolei Amurskiej został ostatecznie przyjęty, co zresztą było do przewidzenia.

A więc stało się. Dwieście czterdzieści milionów rubli wyda państwo rosyjskie na połączenie z koleją syberyjską dwóch prowincyi Amurskiej i Nadmorskiej, liczących razem przeszło 2 miliony wiorst kwadratowych obszaru z 400 tysiącami ludności. Dwie te prowincye obszarem swym 50 razy przewyższają gub. kijowską, liczą jednak mniej niż $^1/_{10}$ posiadanej przez nią ludności. Prowincya Amurska liczy 4 mieszkańców na 10 kwadr. wiorst, prowincya Nadmorska 1 na 10 kw. wiorst, zaś w swej północnej części, przez którą ma przejść projektowana kolej, liczy ona zaledwie 4 mieszkańców na 100 kw. wiorst obszaru, podczas gdy w gub. kijowskiej na każdej kwadratowej wiorście mieszka 98,1 osób.

Nie mamy cyfr dokładnych, określających szybkość, z jaką rosła ludność tych prowincyi. Jeżeli jednak zestawimy dane dotyczące, całej Syberyi, ze wzrostem ludności w Rosyi Europejskiej od r. 1858, to zobaczymy, że podczas gdy ludność Królestwa wzrosła z 4,7 mil. w r. 1858 do 10,9 w roku 1905 t. j. o 130%, ludność gubernii centralnych z 59 mil. do 109—t j. o 84%, ludność Syberyi wzrosła z 4,3 m. do 6,7 m. t. j. zaledwie o 55%.

Prowincye te, zarówno jak i ta część prowincyi Zabajkalskiej, przez którą ma przejść zachodnia część projektowanej kolei, są na ogół mało zbadane. Wiadomo jednak, że w prowincyi Amurskiej pomimo gorącego lata, zima jest bardzo surowa i bezśnieżna, co zupełnie uniemożliwia posiew oziminy, zaś północna część prowincyi Nadmorskiej nagół nie nadaje się do uprawy.

Pomimo tego wszystkiego, projekt został przyjęty, aczkolwiek już dziś sam p. Stołypin oblicza nieuniknione straty z eksploatacyi kolei na 20—22 mil. rocznie, aczkolwiek zarówno Duma państwowa jak i rząd, nie mają żadnych złudzeń co do stanu finansów rosyjskich. Apelując do uczuć patryotycznych izby rosyjskiej, pierwszy minister powołał się na przykład Francyi, która po wojnie 1870—71 roku znalazła w sobie dość ofiarności obywatelskiej dla opłacenia olbrzymiej *kontrybucyi.*

Porównanie to ujawnia mimowolnie właściwe znaczenie projektu kolejowego. Jest to również kontrybucya, również skutek bezpośredni przegranej wojny japońskiej.

Kiedy Port Artura został zdobyty, a wpływy rosyjskie w Mandżuryi północnej zostały zredukowane do pasu kolei wschodnio-chińskiej, prowincye Amurska i Nadmorska znalazły się naraz w trójkącie zapadłym, zamkniętym ze wschodu Oceanem Spokojnym z zachodu i południa Mandżuryą, odciętym od Syberyi północnej górami Jabłonowymi. W tych warunkach skutecznie walczyć z kolonistami azyatyckimi mógłby tylko kolonista rosyjski. Ale dla tej walki musiałby on posiadać odpowiedni zasób energii i zdolności do pracy, umiejętność gospodarowania i dostateczną ilość kapitału.

Tego wszystkiego „przesiedleniec" rosyjski w chwili obecnej do Syberyi przynieść nie może z tego prostego powodu, że nie posiada tych wszystkich zalet i samo centrum państwa, że nad ich wyrobieniem państwo musi prowadzić długą i mozolną pracę kulturalną.

Gdyby jednak rozwój rolnictwa Rosyi nie poszedł w tym kierunku i kraj nie wytworzył dość odpornego typu kolonisty, obie te prowincye mogłyby wcześniej czy później stać się łatwym terenem kolonizacyi japońskiej, chińskiej i koreańskiej, której dalsze skutki mogłyby doprowadzić do aneksyi, a więc do odcięcia Rosyi od jedynego portu na Oceanie Spokojnym.

Wobec tego niebezpieczeństwa Duma miała przed sobą dwie drogi: albo podnieść stan ekonomiczny państwa i w ten sposób zabezpieczyć je przeciwko wszelkim zakusom zewnętrznym i jednocześnie wytworzyć typ zdolnego do współzawodnictwa kolonisty, lub, wyrzekając się tej pewniejszej, lecz dalszej drogi, zabezpieczać prowincye syberyjskie od zaboru środkami strategicznymi, a więc przedewszystkiem za pomocą kolei.

Tu mieści się właściwy środek ciężkości całej sprawy i p. Stołypin sam stanął na tym gruncie po krótkiej próbie olśnienia słuchaczy niezwykłymi zasobami mineralnymi i rolnymi, jakie mają zawierać wspomniane prowincye.

„Póki wzmocnimy osłabione centrum, prowincye kresowe najbardziej zagrożone mogą odpaść, jak dotknięta gangreną część ciała".

A więc dla uratowania tych prowincyi centrum, potrzebujące gwałtownie spokoju i wytężenia wszystkich swych sił produkcyjnych, ma zdobyć się na nowy wysiłek, ma wziąć na swoje barki nowy— ćwierćmiliardowy ciężar.

Finanse państwa, których stan zaledwie tydzień temu przedstawił tak jasno i bez złudzeń hr. Witte, mają znowu uledz nowemu obciążeniu dla celów pod względem produkcyjnym bardzo mglistych i dalekich, a związanych ścisłym węzłem z dotychczasowym kierunkiem polityki na Dalekim Wschodzie.

Bo jak wojna japońska była nieuniknioną konsekwencyą wielkiej polityki na Dalekim Wschodzie, tak samo budowa kolei Amurskiej jest konsekwencyą tej wojny, a jednocześnie dalszym ciągiem polityki, której akt pierwszy zakończył się Mukdenem i Cusimą, a na ciele państwa pozostawił według słów p. Stołypina „niezabliźnione rany".

Tym aktem prawodawczym, trzecia Duma zerwała ostatecznie z okresem przejściowym lat ostatnich i stanęła wyraźnie i bez zastrzeżeń na gruncie polityki, zainicyowanej na Dalekim Wschodzie przed kilkunastu laty.

Idem.

Petersburski „Kraj" (w Nrze 75) pisze:

„Nie chcemy odpowiadać „Dz. Kijowskiemu" pięknem za nadobne. Gdzie padają podejrzenia o insynuacye — o żadnej polemice mowy być nie może. Powracając do sprawy udziału polaków w „Związku ziemian", chętnie zresztą zaznaczamy, że, protestując w imieniu ogółu przeciwko temu udziałowi, „Dz. Kij." miał na względzie jedną stronę rzeczy, mianowicie uchwały wrześniowe. Związku, powzięte w Żytomierzu w roku 1906, nie zaś późniejsze uchwały kijowskie o zniesieniu ustaw wyjątkowych, samorządzie i wyborach szlacheckich. Rzeczy to samej nie zmienia. Związek jest zrzeszeniem politycznem i do roli Towarzystwa rolniczego ograniczyć się nie może. W Żytomierzu, o ile wiemy, zapadła uchwała orędowania o zmianę ordynacyi wyborczej. Nic w tem, w zasadzie, niema zdrożnego. Może „Dz. Kij." wierzyć w zbawienność formuły wyborczej 1905 r., może kto inny, nie przestając być dobrym polakiem, sądzić, że ta formuła nie odpowiada ani potrzebom kraju, ani naszym interesom. Padały jeszcze w Żytomierzu z ust kilku mówców istotnie niesympatyczne wyrazy, w Kijowie zaś, w lutym r. bież., prof. Czernow wygłosił coś w rodzaju apologii ustaw wyjątkowych w ogólności, jako konieczności dziejowej. Cóż stąd? Gdyby rozumować konsekwentnie jak „Dz. Kij.", możnaby dojść do wniosku, że posłowie polscy powinni opuścić Dumę, w której pp. Aleksiejew albo Zamysłowskij głoszą hasła wynarodowienia. Jesteśmy wszyscy zbyt przeczuleni, zbyt nerwowi. Zrozumiałe to, ale szkodliwe dla nas samych. Granie na nerwach podnieconych nie jest dobrym sposobem politycznym, jakkolwiek podobać się może przeczulonym ludziom".

„Kraj" albo nie ma pamięci, albo nie wie, co się w kraju naszym dzieje.

Nie przypuszczamy bowiem, żeby, wiedząc, nie rozumiał...

Więc przypominamy mu jeszcze, że istota „sprawy żytomierskiej" polegała nie na tym lub innym poglądzie na ordynacyę wyborczą, ale na *niekonstytucyjności* proponowanej i uchwalonej drogi „orędowania" o zmianę ordynacyi wyborczej.

Jeśli na punkcie konstytucyjności „Kraj" obawia się „przeczulenia" — to winszujemy.

Jeszcze jedno.

O ile wiemy, istnieje pewna różnica między zrzeszeniem politycznem—czyli jaśniej mówiąc stronnictwem — a parlamentem. Zrzeszenie polityczne — to połączenie się ludzi na podstawie wspólnych haseł politycznych.

Parlament zaś jest areną, gdzie występują przedstawiciele różnych haseł politycznych, gdzie się ścierają przeciwne zdania.

To znaczy, że, o ile naturalną jest rzeczą, że w Dumie posłowie polscy siedzą obok panów Aleksinskich lub Zamysłowskich, o tyle absolutnie jest dla nas niezrozumiałem, jak mogą wspólnie działać w jednem i tem samem „zrzeszeniu politycznem" polacy i panowie Czernowy lub Rejny.

Nawet największa gruboskurność nie może przecież tłumaczyć absurdu.

Po śmierci namiestnika.

Sprawozdanie wobec cesarza.

Cesarz przyjął d. 13 kwietnia przed południem ministra spraw wewnętrznych, d-ra bar. Bienertha, na osobnej audyencyi, aby odebrać dokładne sprawozdanie o zamordowaniu namiestnika, hr. Potockiego. Do głębi przejęty wysłuchał cesarz relacyi ministra i wyraził swoje najwyższe, najboleśniejsze odczucie straty tego przez siebie tak wysoko cenionego, wybitnego męża stanu, którego darzył stale swojem najpełniejszem zaufaniem, a który do ostatniego tchu był mu wiernie oddany. Wreszcie wyraził cesarz swoje oburzenie i wstręt z powodu spełnionej niecnej zbrodni.

Telegram od cesarza.

Dnia 13 kwietnia wieczorem nadszedł na ręce p. namiestnikowej telegram od cesarza tej treści:

„Do głębi przejęty wiadomością o śmierci Małżonka Pani, hr. Potockiego, w którym tracę wiernie mi oddanego i wybornego urzędnika, posiadającego moje zupełne zaufanie, wyrażam Pani pod wrażeniem tego wstrząsającego wypadku żałobnego moje szczere współczucie i zapewniam Panią o mojem szczególnem współczuciu w boleści Pani. Oby Wszechmocny dodał Pani sił, byś mogła znieść tę bolesną stratę.

Franciszek-Józef".

Następca namiestnika.

„N. Fr. Presse" donosi, że namiestnikiem Galicyi zostanie prawdopodobnie obecny marszałek Stanisław Badeni, marszałkiem kraju zaś szwagier zamordowanego, hr. Zdzisław Tarnowski.

Zagadkowa uchwała klubu ruskiego w Wiedniu.

„N. Wiener Tagblatt" donosi, że na piątkowem posiedzeniu ruskiego klubu parlamentarnego uchwalono zażądać od rządu natychmiastowego usunięcia hr. Potockiego ze stanowiska namiestnika, gdyż w przeciwnym razie zajdą wypadki, za które klub ruski nie weźmie odpowiedzialności. Uchwała klubu została w sobotę zakomunikowana bar. Beckowi.

Opieczętowanie biur namiestnika.

Z Wiednia donoszą do pism lwowskich, że z Burgu cesarskiego wysłano natychmiast prócz telegramu kondolencyjnego do wdowy równocześnie drugi telegram do wiceprezydenta namiestnictwa, hr. Łosia, z nakazem natychmiastowego opieczętowania wszystkich aktów kancelaryi namiestnikowskiej aż do przybycia komisyi wiedeńskiej.

Polecenie opieczętowania aktów, dane w tym wypadku z takim pośpiechem dowodzi istnienia w namiestnictwie lwowskiem pewnych rezerwatów, znanych jedynie samemu namiestnikowi.

Zamierzone owacya.

Młodzież ukraińska nosiła się wczoraj z myślą urządzenia pod ruskim domem akademickim korowodu z pochodniami, jako owacyę dla Siczyńskiego. Zamiar ten spełzł na niczem, gdyż policya, nie chcąc dopuścić do podobnego wybryku, obsadziła ruski dom akademicki silną strażą. W każdym razie wiadomość telegraficzna o owacyi dla zbrodniarza okazała się błędną.

Kondolencya starorusinów.

Przywódcy partyi starorusińskiej złożyli w namiestnictwie bilety z kondolencyą.

Do prezydyum namiestnictwa przybyła z kondolencyą w niedzielę po południu deputacya lwowskiej gr. kat. kapituły metropolitalnej, złożona z mitrata Bieleckiego, prałata Turkiewicza i ks. Bilińskiego.

Moskalofile odwołali koncert, zapowiedziany na dziś. Mieli oni wziąć liczny udział w pogrzebie.

Szczegóły o Siczyńskim.

Mirosław Siczyński ma obecnie — jak podał—$20^1/_2$ lat życia, urodził się w Czernichowcach. Już jako student VII kl. brał udział przed paru laty w głośnej demonstracyi rusinów podczas pobytu Körbera we Lwowie. Wyrzucono go wtedy z gimnazyum ruskiego. Za współudział w tych awanturach ukarany został policyjnie. W ostatnich awanturach na uniwersytecie brał czynny udział, był następnie aresztowany, przebywał „głodówkę" i do końca roku wydalony był z uniwersytetu lwowskiego. Uczęszczał przez rok na uniwersytet w Pradze, a od początku nowego kursu zapisał się na lwowski uniwersytet.Był na III roku filozofii.

Słuchał między innymi wykładów prof. Romera o geografii. Niedawno zgłosił się do profesora tego i oświadczył zamiar przyłożenia się pilnie do studyów. „Miałem, mówił, borbę na uniwersytecie, siedziałem w kozie, a obecnie chciałbym rozpocząć naukę". Prof. Romer, pochwaliwszy, jego zamiar wszczął z nim dyskusyę na temat polityczny, w której Siczyński nie zdradzał zbyt jaskrawych pojęć.

Jeden z ruskich akademików opowiadał, że Mirosław Siczyński brał czynny udział w życiu młodzieży ruskiej. Był zastępcą prezesa „Wolnej hromady", a przed tygodniem wybrany został prezesem stowarzyszenia akademickiego „Akademiczna hromada". Brał udział w rozruchach młodzieży ruskiej i napadzie na uniwersytet. Został wówczas uwięziony. Toczyło się przeciw niemu śledztwo. Między oskarżonymi przed sądem wiedeńskim nie znajdował się. Mieszkał z matką, która pobierała 50 kor. miesięcznej pensyi. Utrzymywał się z lekcyi. Brat jego i siostra poturbowani zostali podczas demonstracyi ruskiej w czasie pobytu Körbera we Lwowie. Brat jego Mścisław zastrzelił się we Lwowie przed pół rokiem, podobno wskutek rozdrażnienia nerwowego.

Mirosław Siczyński miał się odznaczać—według opowiadań — spokojem i robił wrażenie człowieka zupełnie zrównoważonego. Oprócz Mirosława było jeszcze sześcioro dzieci.

Morderca jest szwagrem posła do rady państwa d-r Eugeniusza Lewickiego, który ma za żonę jego rodzoną siostrę. D-r E. Lewicki na posiedzeniach klubu ruskiego przemawiał zawsze jak najostrzej przeciw namiestnikowi, nazywał go inicyatorem i moralnym sprawcą wszystkich rzekomych zbrodni, popełnianych na rusinach i inspirował w tym duchu artykuły w „Dile".

Matka Siczyńskiego, gdy ją powiadomiono o strasznej zbrodni, jakiej dopuścił się jej syn, odezwała się do indagującego ją komisarza w te słowa: „Nie chcę niczego ukrywać. Do osoby hr. Andrzeja Potockiego nie miałam żalu, ale miałam żal do namiestnika za gnębienie narodu ruskiego; rozmawiałam też z synem o jego zamiarze, namówiłam go i dałam mu na to pieniądze".

Później na inspekcyi, przesłuchiwana przez komisarza Stankiewicza, cofnęła wprawdzie swe pierwotne zeznania, przyznała jednakże, że nieraz z synem rozmawiała o namiestniku hr. Potockim, przyczem na uwagę syna, iż „takiego człowieka należałoby zgładzić", odpowiedziała: „tak! toby było najlepiej".

Ojciec mordercy, ś. p. ks. Mikołaj Siczyński, był jednym z pierwszych pionierów dzisiejszego ukrainizmu, a wsławił się tem, że swego czasu w ciągu jakiejś dyskusyi w sejmie powiedział, że sztunda jest narodową religią ukraińską. Słowa te w ustach księdza katolickiego wywołały wielkie oburzenie.

Ojca Mirosława zabili podobno parobcy huculscy, gdy obejmował parafię w Kosowszczyźnie.

Prasa wiedeńska o morderstwie.

Wiedeńskie dzienniki obok bardzo obszernych opisów lwowskiej zbrodni, poświęcają jeszcze wyczerpujące komentarze:

„Neuer Wiener Tagblatt" podnosi, że jest to pierwszy w dziejach Austryi wypadek, aby targnięto się na życie urzędnika, reprezentującego cesarza. W Galicyi przetrwano czasy najgorsze, kiedy szły stamtąd najcięższe skargi na administracyę, kiedy konspirowano przeciw Austryi, ale zamachu żadnego nie wykonano. Polska historya nie zna królobójstwa. — Polacy mogą szczycić się tem, że nawet w najcięższych chwilach nie targnęli się na panujących tych państw, które wzięły sobie za cel zgermanizowanie ich lub zrusyfikowanie.

Rusini sami uważali Galicyę Wschodnią za Piemont ukraiński wówczas, kiedy w Rosyi nie wolno im było ani pisać, ani mówić po ukraińsku. Wiele ich życzeń zostało spełnionych. Ze stanowiska tedy polityki ruskiej zbrodnia wczorajsza jest zupełnie bezzasadną i bezcelową.

„Neue Freie Presse" również bardzo energicznie potępia zbrodnię, wskazując na to, że załatwianie sporów narodowościowych za pomocą mordrstw jest systemem obcym, a nie austryackim, który polega na tem, że załatwienie sporów narodowościowych czyni się zależnem od kompromisu i porozumienia stron interesowanych. Dziennik nie znajduje słów dość silnych, aby to morderstwo potępić, tembardziej, iż wedle świadectwa ludzi objektywnych, ś. p. hr. Potocki był właśnie tym, który w granicach polityki polskiej najusilniej dążył do porozumienia z rusinami. W Austryi, gdzie istnieje parlament ludowy, wolność prasy i stowarzyszeń, mord taki był tembardziej niepotrzebnym i wstrętnym. Dla rozwoju stosunków polsko-ruskich morderstwo namiestnika może mieć następstwa fatalne, ponieważ krwawe widmo ś. p. hr. Potockiego długo będzie stało między polakami a rusinami.

Połurzędowy „Fremdenblatt" nazywa zbrodnię tchórzliwem skrytobójczem morderstwem, tem haniebniejszem, że nigdy naród ruski nie był blizkim tylu koncesyi i to właśnie za pośrednictwem i wstawiennictwem hr. Potockiego, co teraz. Morderstwo nie zmieni w niczem polityki rządu, ponieważ byłoby fatalnym błędem, gdyby rząd dawał się zastraszyć czynami terorystycznymi.

W podobny sposób piszą wszystkie inne dzienniki, nawołując polaków, aby się nie mścili na rusinach.

Głosy prasy miejscowej z powodu śmierci namiestnika.

Miejscowy ukraiński dziennik „Rada", z powodu morderstwa namiestnika czyni następujące uwagi:

«Jakiekolwiek były motywy, kierujące ręką zabójcy, jakkolwiekby zawiniła jego ofiara względem narodu ukraińskiego, my w żaden sposób nie możemy współczuć przelaniu krwi. Nie może mu współczuć i cały galicyjski lud ukraiński. Dobrze to rozumiał i sam morderca, który nikomu nie zwierzał się ze swych planów, bojąc się, że ukraińcy nie dopuszczą go do wykonania krwawego zamiaru. Na gruncie polanym krwią bądź to polską, bądź ukraińską, włościańską, czy hrabiowską nie można budować szczęścia ludzkiego. U kulturalnych narodów powinny się znaleść inne kulturalne sposoby unormowania stosunków wzajemnych. Krwawe cienie włościanina Kabancia i namiestnika Galicyi hr. Potockiego zawsze jak żywy wyrzut staną przed tymi, którzy będą siali waśń narodowościową między obu bratnimi narodami w Galicyi. Jeśli plama za morderstwo hr. Potockiego pada na

całą ludność ukraińską w Galicyi," to jeszcze więcej splamili się polscy przewodnicy polityki galicyjskiej, którzy przed ukraińcami zawsze się przechwalali swą wysoką kulturalnością, a sami się przyczynili do przelania krwi ukraińskiej.

Niechże te ofiary nie przejdą bez śladu, a dopomogą ludności ukraińskiej i polskiej do uważniejszego przyjrzenia się sobie i wypracowania podstaw do spokojnych stosunków wzajemnych, przy jakich każda narodowość mogłaby się swobodnie rozwijać».

Musimy zaznaczyć, że jest dla nas rzeczą zupełnie niezrozumiałą, jaki związek może zachodzić między śmiercią Kahańca, poległego z ręki broniącego się żandarma, a śmiercią namiestnika, poległego z ręki skrytobójcy? Pozostawiając jednak na stronie to i inne jeszcze nieporozumienia, z całem uznaniem podnosimy szlachetne pragnienie zgody i pojednania.. Błogosławieni pokój czyniący.

„Kijewskaja Myśl“ pisze:

«Pojedyńczy czyn pojedyńczej jednostki przez nikogo nie upoważnionego Siczyńskiego z łatwością może wburzyć zatęchłe morze szowinizmu polskiego, który oddawna uwił sobie trwałe i ciepłe gniazdko w Galicyi. Może on wznowić tę nagankę, z uporem i zaciekłością prowadzoną przez przodujące i rządzące klasy społeczeństwa polskiego — szlachtą polską. Niebezpieczeństwo osobiste, jakie odczuwają (oczywiście w większości wypadków zupełnie bezpodstawnie) stojący u steru rządów i dygnitarze, pchnie ich może jeszcze dalej po drodze rusinofobii, oddawna im właściwej.

Poza zasadniczem odrzucaniem teroru, poza osądzeniem zabójstwa Potockiego z punktu widzenia moralności ogólnoludzkiej, należy jeszcze potępić terorystyczny akt Siczyńskiego z punktu widzenia rozumu politycznego. Stwarza on niebezpieczny precedens, który bardzo ciężko odbić się może na losach międzynarodowościowych polsko-rusińskich stosunków».

Tak pisze „Kijewskaja Myśl“, czyli raczej jej współpracownik p. W. Z. Pan ten boi się szowinizmu polskiego. Chyba „szowinizm“ polski nikomu dotąd krzywdy nie uczynił.

Ś. p. Andrzej Hr. Potocki.

Tragiczny zgon namiestnika Galicyi, Andrzeja hr. Potockiego, usunął z areny społecznej pracownika pełnego zdolności, energii i sił, gotowych do użytku dla dobra ogółu. Zmarły namiestnik rozpoczął niedawno swoją karyerę polityczną. Przyszłość cała była przed nim, gdy w sile wieku i w pełni rozwoju swych niepospolitych zdolności padł pod ciosem skrytobójcy człowiek i mąż stanu, wybitny polityk, trzeźwy i bezstronny, uzdolniony, jak mało kto, do sprawiedliwego przestrzegania ogólnego dobra, a tragizm jego przedwczesnego zgonu podnosi jeszcze i ta okoliczność, że morderca, słusznie czy niesłusznie, głosi swą przynależność do tych, względem kogo zmarły namiestnik był ożywiony najlepszemi chęciami.

Hr. Andrzej był przedstawicielem linii hetmańskiej (noszącej znak srebrnej Pilawy) rodu Potockich, czyli tej linii, która wydała całe pokolenia dostojników Rzeczypospolitej, wojowników, mężów stanu i obywateli. Urodzony dn. 10 czerwca 1861 roku w Krzeszowicach, był synem hr. Adama Potockiego, posła do wiedeńskiej rady państwa, a poprzednio posła na sejm ustawodawczy w Wiedniu w pamiętnym roku 1848, i Katarzyny z hr. Branickich.

Hr. Adam, ojciec namiestnika, był jakby współobywatelem tutejszego ziemiaństwa, miał bowiem za żonę hrabiankę Katarzynę Branicką z Białej Cerkwi i nieraz dłuższy czas gościł w naszym kraju, ciesząc się szacunkiem i sympatyą tutejszej szlachty, dziś już należącej do starszego pokolenia. Dziad zmarłego hr. Andrzeja, hr. Artur Potocki, walczył w szeregach legionów polskich, był adjutantem Napoleona I i uczestnikiem wojny 1831 roku, i również był ożeniony z hrabianką Branicką Zofią. Pradziad hr. Andrzeja, słynny badacz dziejów słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej, historyk i etnograf, Jan Potocki, zostawił trwały ślad swych prac w dziejach nauki polskiej. Zmarły hr. Andrzej osierocił ośmioro dzieci, sześć córek i dwóch synów i żonę Krystynę z hr. Tyszkiewiczów. Zgon jego okrył żałobą trzy siostry hr. Andrzeja: Stefanową hr. Zamoyską, Ksawerową hr. Branicką i Adamową hr. Sierakowską, oraz domy Radziwiłłów i Krasińskich.

Andrzej hr. Potocki należał do największych magnatów polskich. Posiadał dobra Krzeszowickie w Galicyi, dobra Odrawskie—na Śląsku austryackim, Międzyrzeckie — na Podlasiu i klucz Bużańsko-Olchowiecki na Ukrainie, odziedziczony po matce. Niedawno, bo w czasie tegorocznych kontraktów namiestnik bawił w Kijowie dla uregulowania sprawy zarządu majątku Bużańskiego i w tych dniach oczekiwano jego przybycia dla rozstrzygnięcia tej sprawy.

Hrabia Andrzej był doktorem praw wszechnicy Jagiellońskiej, gdzie ukończył studya w roku 1884, był następnie członkiem wydziału rady powiatu Chrzanowskiego i radcą miasta Krakowa. W roku 1891 został obrany posłem do austryackiej rady państwa, a następnie posłem do sejmu galicyjskiego. Wybitne jego zdolności, energia i dokładna znajomość spraw krajowych niebawem wysunęły go na szerszą widownię. W roku 1901 hr. Andrzej został mianowany marszałkiem krajowym Galicyi po Stanisławie Badenim, a w roku 1903 namiestnikiem Galicyi. Na tem stanowisku Andrzej hr. Potocki odznaczył się, jako mąż stanu przezorny i bezstronny, posiadający wszelkie dane po temu, aby zaostrzone bezmyślnie stosunki doprowadzić do tak pożądanego przez umiarkowańsze żywioły obu stron polepszenia.

Rusini mieli w nim niezaprzeczenie bezstronnego i życzliwego orędownika, my w jego osobie tracimy męża stanu, który mógł się stać lekarzem jednej z najdotkliwszych bolączek naszego życia narodowego.

Cześć jego pamięci.

A contrario.

Ks. Eug. Trubeckoj w sposób następujący charakteryzuje politykę obecną rządu:

„Andrejew-Burłak napisał opowiadanie o tem, jak pewien żołnierz leczył cholerę.

„Związał on chorego lejcą i robił wszystko naprzekór chorobie. — „Ona go na prawo skręca — a ja go na lewo, ona go na lewo — a ja go na prawo“.

„Wynik tej kuracyi był taki, że chory umarł.

„Od czasu, jak tylko mogę zapamiętać, Rosya chora jest na „kramołę“ — i w inny sposób leczenia jej nie jest stosowany. Związali ją lejcą i ciągną, to na prawo, to na lewo. Nic dziwnego, że chora się kurczy, ale trudno zrozumieć, jak ona żyje dotychczas.

„Leczenie na sposób żołnierski otrzymuje rozmaite nazwy: w języku prawnym nazywają się one „środkami wyjątkowymi“, albo „stanem wojennym“: w języku politycznym „polityką mocnej władzy“.

„Zadanie polityki tej może być określone dwoma słowami: „zgadnąć, czego chce „kramoła“ i działać naprzekór. Prawidło to jest tak proste i wygodne, że dzięki jemu, każdy łatwo się może oryentować w polityce, nawet ten, kto sam nie jest w stanie odróżnić prawicy od lewicy.

„Tak zwana „opinia publiczna“ zawsze chce na lewo. Aby znaleźć właściwą drogę, należy tylko pociągnąć lejcę w stronę przeciwną.

„W czasach mej młodości, dzięki ograniczeniom cenzuralnym, leczenie żołnierskie napotykało poważne trudności. Opinia publiczna prawie zupełnie pozbawiona była możności wypowiadania się, choroba się kryła i trzeba było ją zgadywać: żołnierz nieraz nie wiedział, w którą stronę ma lejcę pociągnąć...

„Inaczej teraz przy „wolności prasy“: Wykryły się myśli, ukazali się na powierzchni autorzy. W ręku zwolenników „mocnej władzy“ znalazł się kompas: znają oni każdą myśl kadecką i nieomylnie kierują lejcą... w stronę przeciwną. Kadeci chcą zwiększyć obszar gruntów gminnych kosztem posiadłości obywatelskich — *ergo* należy znieść gminę. Kadeci chcą dać autonomię Polsce — *ergo* należy zmniejszyć ilość polskich przedstawicieli w Dumie. Kadeci domagali się zniesienia egzaminów przejściowych w szkołach średnich — to znaczy, że trzeba przywrócić egzaminy przejściowe. Pragną oni utrzymania autonomii szkół wyższych, a więc trzeba oczyścić szkołę wyższą z „kadetyzujących profesorów“. Kadeci pogrążyli się w pracy kulturalnej i organizują towarzystwa oświaty elementarnej i uniwersytety ludowe — to wystarcza, aby zamykać towarzystwa oświatowe i podnieść rękę na uniwersytety ludowe.

„Dochodzi to do śmieszności. Okazało się, że kadeci są wielkimi czcicielami L. Tołstoja i natychmiast jubileusz wielkiego pisarza stał się sprawą podejrzaną, jako „przedsięwzięcie kadetów“.

„Ogłosiła to „Rossija“.

„*A propos*, dziennik ten stanowi ciekawą ilustracyę do tego, cośmy mówili. Wszystkie jego reklamowe ogłoszenia podkreślają, że „zadaniem jego jest wyjaśniać poglądy i zamiary rządu.“

„I cóż! We wszystkich sprawach polityki wewnętrznej oryentuje się on... według ostatniego numeru „Rieczi“ i innych „świstków lewicy“. To jest zrozumiałe: ma on jedyny sposób wyjaśniania zamiarów rządu— za pomocą badania pragnień „panów z opozycyi“.

„Poglądy rządu“ mogą być określane tylko — *a contrario*.

Niema tego złego, coby na dobre nie wyszło.

Primo, sposób postępowania „Rossiji“ dowodzi, że przy nowym porządku „świstki lewicy“ są konieczne: są potrzebne — po pierwsze dla celów informacyjnych, a po drugie — dla całości „Rossiji“. Jeśliby ich nie było, trzebaby było je wynaleźć; bez nich nie byłoby punktu oryentacyjnego i możności demonstrowania mocnej władzy. To jedno ratuje prasę opozycyjną od zupełnego pogromu.

„*Secundo*, prasa opozycyjna, sama tego nie spostrzegając, zaczyna odegrywać rolę kierującą, określać kierunek kursu! Osiąga to w drodze wmawiania myśli *a contrario*. Dowody są pod ręką. Od początku sesyi 3-ej Dumy „Rossija“ zamieniła się w obrońcę przedstawicielstwa narodowego.

„Kto dokonał tego cudu? „Panowie z opozycyi“ i „świstki lewicy“! Zaczęli oni występować przeciwko 3 ej Dumie. I tu zaszło komiczne zaiste nieporozumienie. Organ urzędowy widocznie zabłądził, ponieważ opozycya zeszła z drogi. „Rossija“, nie widząc tego, pociągnęła na lewo, ponieważ „świstki lewicy“ przez omyłkę pociągnęły na prawo! „Rossija“ zaś jak zawsze, działała podług starego zwyczaju „naprzekór chorobie“.

Około Dumy.

—]o[—

Z komisyi budżetowej.

Komisya budżetowa przedstawia następującą formułę przejścia do porządku dziennego w sprawie poszczególnych tytułów projektu preliminarza ministerstwa spraw wewnętrznych: „Uznając za konieczne 1) zredukowanie liczby członków rady ministrów i skasowanie rady statystycznej, jak również reorganizacyę centralnego komitetu statystycznego i przedstawienie Dumie projektu ustawy kursów statystycznych; 2) reformę wydziału cenzury i ustanowienie dokładnych przepisów w sprawie wydatkowania funduszów na jej utrzymanie; 3) zmianę sposobu pobierania podatku od bydła i zaliczenia tego podatku do ogólnych funduszów rządu. 4) skasowanie prawa o wydawaniu uczniom liceum aleksandrowskiego i szkoły prawniczej zapomóg na utrzymanie do czasu wstąpienia na urzędy etatowe; 5) przedstawienie Dumie, wobec Najwyższego ukazu z dn. 1 maja 1905 r. wniosków, dotyczących klubów szlacheckich w 9 guberniach zachodnich i 6) zmianę przepisów o dyetach dla urzędników, delegowanych w sprawach służbowych—Duma przechodzi do obrad nad poszczególnymi tytułami projektu preliminarza ministerstwa spr. wewn. w ich części ogólnej.

Szósta podkomisya wysłuchała wyjaśnień ministra finansów w sprawie preliminarza głównego zarządu podatków niestałych i monopolu. Popierając wyasygnowane kredyty, minister zatrzymał się dłużej nad sprawą polepszenia sytuacyi niższych urzędników i poparcia kuratoryów trzeźwości, dopóki nie są utworzone nowe organizacye, wykazując szkodliwość zasady detalicznej sprzedaży komisowej trunków we wsiach.

Komisya budżetowa przedstawia następujące formuły przejścia do porządku dziennego w sprawie poszczególnych tytułów projektu preliminarza kancelaryi ministra komunikacyi:

1) Przewidując, że w r. b. potrzeba będzie zreformować etaty ministra komunikacyi i uznając za konieczne, aby przy tem były przedstawione wnioski ministerstwa: a) o przyznaniu ministrowi i wiceministrom samego tylko wynagrodzenia bez mieszkania w naturze i bez dyet na wyjazdy; b) o skasowaniu przy radzie do spraw kolejowych urzędów członków od ministerstwa ze specyalnem wynagrodzeniem za ten urząd; c) o możliwej redukcyi liczby starszych inspektorów i urzędników do specyalnych poleceń przy ministrze; d) o możliwej redukcyi stałego etatu wydziału wywłaszczeń przy kancelaryi ministra: e) o redukcyi składu osobistego i kredytu na utrzymanie wydziału wypróbowania i zbadania obstalunków ministerstwa komunikacyi; f) o skasowaniu urzędu jednego pomocnika naczelnika zarządu budowy kolei; g) o reorganizacyi wszystkich rad i komitetów w sensie skasowaniu urzędów członków tych kolegiów ze specyalnem wynagrodzeniem za ten urząd; h) o przyłączeniu wydziału statystycznego departamentu kolejowego ministerstwa skarbu do wydziału statystycznego ministerstwa komunikacyi.

2) Uważając za konieczne, żeby komisya w sprawie przyjęcia na rachunek skarbu wydatku na utrzymanie i urządzenie technicznych szkół kolejowych a także w sprawie możebności przyjęcia na rachunek skarbu wszystkich wydatków, dokonywanych z kapitału domu inwalidów urzędników kolejowych ukończyła swoje sprawy z takiem wyrachowaniem, aby przy zestawieniu preliminarza na r. 1909 dochody skarbu i wydatki na szkoły kolejowe dokonywane były według ogólnego preliminarza kancelaryi ministra komunikacyi, a poczynając od 1910 r. ten sposób byłby zastosowany do dochodów i wydatków domu inwalidów urzędników kolejowych, Duma przechodzi do rozpraw nad poszczególnymi tytułami projektu preliminarza ministerstwa komunikacyi.

Komisya budżetowa przedstawia formułę przejścia do rozpraw nad poszczególnymi tytułami projektu preliminarza zarządu komunikacyi wewnętrznej wodnej i szosowej. Uznając za konieczne, by ministerstwo komunikacyi ułożyło klasyfikacyę rzek i sztucznych systematów wodnych według stopnia ich znaczenia gospodarczego i w związku z nią [żeby był opracowany ogólny finansowy i techniczny plan ulepszenia komunikacyi wodnej, urządzenia i utrzymania dróg; 2) żeby były przedstawione wnioski w sprawie przeniesienia kredytów, przeznaczonych na nowe roboty i ulepszenie komunikacyi wodnej, a także na urządzenie szos i bitych dróg z pozycyi wydatków zwyczajnych do pozycyi wydatków nadzwyczajnych; 3) przy wniesieniu nowych etatów powinny być złożone następujące wnioski: o skasowaniu urzędów członków komitetu zarządu, otrzymujących specyalne wynagrodzenie za te funkcye, o możliwej redukcyi składu inspekcyi okręgów komunikacyi i specyalnych urzędników do robót przy pogłębianiu rzek i o skasowaniu specyalnej komisyi technicznej do spraw budowy szosy noworosyjsko-suchumskiej; 4) żeby specyalne fundusze zarządu zaliczane były do ogólnych funduszów skarbu, Duma przechodzi do rozpraw nad poszczególnymi tytułami projektu preliminarza ministerstwa komunikacyi.

Komisya do spraw Kościoła prawosławnego.

Komisya do spraw Kościoła prawosławnego, rozpatrując w dalszym ciągu projekt prawa o skasowaniu istniejących w obowiązującem prawodawstwie ograniczeń cywilnych i politycznych, zależnie od przynależności do inoplemiennych i inowierczych stowarzyszeń, jak również i przepisów, dopuszczających mieszanie się władzy cywilnej do stosunków prywatnych osób duchownych, wypowiedziało się za skasowaniem art 555 i 556 tomu 16, części drugiej i uznała za konieczne zachować moc obowiązującą art. 1,188 w tomie 10.

Z komisyi reform sądowych.

Komisya reform sądowych wypowiedziała się za przyjęciem projektu o zmianach w procedurze sądowej w sprawach o pogróżki i w sprawie wprowadzenia skazania warunkowego.

Z komisyi oświatowej.

Trzecia podkomisya oświatowa rozpoczęła rozprawy nad projektem prawa o wprowadzeniu powszechnego nauczania elementarnego i utworzyła trzy komisye.

Z Komisyi do skierowywania wniosków prawodawczych.

Komisya do skierowywania wniosków prawodawczych przyjęła bez zmian projekty prawa o przekształceniu kancelaryi ministerstwa spraw wewnętrznych i o skasowaniu komisyi do określenia praw stanowych górali.

Głos wolny.

—:—:—

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii, choćby niezgodnych lub sprzecznych z kierunkiem naszego pisma. *Redakcya.*

Przeczytawszy w N-rze 65 „Dzien. Kijow.“ „Głos wolny“ córki i żony oficyalisty, oczekiwałam odpowiedzi ziemianek na zarzuty tam wyrażone. Widząc jednak, że sekcya wiejska nie spieszy z wyjaśnieniem, co słusznie może czyni, gdyż praca lepszą jest odpowiedzią niż wszelkie frazesy, a nie chcąc zostawić czytelników „Dziennika“ w błędzie i złem przekonaniu, jakie dała o nas autorka obrony oficyalistów, zabieram głos, żeby sprostować fałszywe pojęcie, jakie ziemianki mogły powziąć o nas.

I ja należę do klasy oficyalistów, ale zapewniam, że nie wszystkie bronić się przed kulturą będziemy, nie wszystkie zaliczamy się do półinteligencyi, o której odezwa sekcyi wiejskiej mówi, nie wszystkie uważamy, że gospodarstwo nabiałowe tamuje wyższe dążności, a wezwania do pracy nad sobą i ludem nie uważamy za deptanie naszej miłości własnej. Do obrony tej da się zastosować znany aforyzm: — Broń mnie Boże od moich przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi sam sobie dam radę.

Przecie odezwa mówi przedewszystkiem o ludzie wiejskim, dopiero przy samokształceniu wspomina w paru wierszach o klasie oficyalistów wiejskich, mających środki małe a przekonania spaczone. Czy nie do tych ostatnich należy autorka „obrony“, kiedy za główną przeszkodę do wspólnej pracy uważa wrogie usposobienie pewnych sfer, przepaść, którą wytworzył kapitalizm, a ukończenie zakładu naukowego mieni ostatnim wyrazem społecznej doskonałości.

Zakłady naukowe u nas szczególniej nie kształcą serca, ducha i woli, nie dają widocznie pojęcia, że wyższe dążności, a nawet wyższe wykształcenie, godzą się zupełnie dobrze z nabiałem i gotowaniem, nie dają nam tego przeświadczenia, że nie powinniśmy się oglądać na te tylko środki, które mężowie i ojcowie nasi dać nam mogą, ale same pracować na równi z nimi, żeby dobrobyt nasz powiększyć choćby za pomocą tego, tak bardzo wzgardzonego przez autorkę obrony, gospodarstwa domowego.

Nie, panie ziemianki, nie wszystkie oficyalistki będą się takimi argumentami broniły. Inteligencya nasza pójdzie z wami, a kształcąc się wspólnie w obowiązkach społecznych przejdzie ponad tą „przepaścią“, którą jedynie widzą przed sobą umysły niechętne. Dążeniem wszystkich wykształconych polek obecnie jest i będzie: łączyć, godzić i budować, a nie dzielić, nienawidzieć i niszczyć.

Każda z nas w swojej sferze i na swojem miejscu może się przydać w tej wspólnej pracy i nie cofniemy się przed jednostkami, które chcą dyplomami zakładów naukowych zasłonić pustkę moralną, a przeciw organizacyi o dążeniach kształcących stawiają garść oklepanych komunałów.

Także oficyalistka.

Z życia prowincyi.

Zwinogródka na Ukrainie.

W marcu.

Na początku b. m. sąd przysięgłych rozpatrywał w naszem mieście sprawę włościan ze wsi M., obwinionych o samosąd.

Uniewinniono wszystkich — może dlatego, że, choć zbrodnia była wielka, ciemnota zbrodniarzy większą dalece.

Wieś całą trapiła szajka złodziei, na czele której stał młody, 19-letni chłopak; nie było nocy prawie, by nie odwiedził czyjej komory, do każdej zajrzał chaty, każdemu szkodę wyrządzał, nawet biedakom największym. Lecz kto go uczyć miał miłości? — kto cnót? Matka pijaczka mogła rozwinąć w nim tylko swój wstrętny nałóg, bo i w niej nic innego nikt nie rozwijał.

Domyślano się złego szkodnika, szeptano o nim, ale cicho, bo chłop był tęgi, silny i serdyty — bano się go.

Raz złapany przez jednego chłopaka na gorącym uczynku, chciał go zabić, w końcu jednak darował mu życie, wymógłszy na nim przysięgę, że milczeć będzie. Puścił go, ale gdy chłopak tu i owdzie szepnął, gdy ludzie głośniej o nim gadać zaczęli, postanowił zemścić się, zaczaił się nań i nożem pchnął w bok.

To go zgubiło. Na krzyk rannego, że to był dzień świąteczny, a wieś bawiła się, zbiegło się całe sioło. Winowajca, widząc zewsząd groźne spojrzenia i pomruki, zdezerterował. Chatę bat'ków znalazł zamkniętą, więc wybił szybę w oknie i przez nią wpadł do izby; tu, na swoich śmieciach, wróciła mu zwykła, szalona odwaga — złapał siekierę i groził, że każdemu kto się zbliży, łeb rozwali. Ale lud był rozwścieczony srodze, rzucili się doń wszyscy, hakami wyciągnęli z chaty i zatłukli na śmierć. Jego nikt nie uczył miłości i oni byli jej nieświadomi. Jakże darować mu tyle krzywd i winę zostawić bez kary — czyż ludzie kiedy tak czynią?

Pan Jezus dawno chodził po świecie, a dziś Go między ludźmi niema.

Zimno wszędzie, a na wsi tak ciemno strasznie. Czary, gusła, wiara w nie ogromna, a zbrodnie częste i straszne, wiele przyczynia się do nich i wódka. Właśnie wskutek nadużycia alkoholu, w tejże wsi, przed dwoma miesiącami, wynikła bójka między dwoma parobkami.

Ofiarą niej padł jeden, a drugi z rozpaczą myśli o przyszłości.. „Jeżeli mię na Sybir wysyłać będą — *budu pro syt' nechaj rozstrilajut łuczsze*, albo — *sam sobi smert' zroblu*“.

O! jak smutno, jak boleśnie spojrzeć w oczy tym biedakom, których tak dużo snuje się koło sądów, lub u drzwi obrońców; toć patrzy się na nich niby skazanych na śmierć, boć czemże katorga i więzienie, jak nie śmiercią — rozstaniem się z życiem?

Zimno, ciemno, smutno na ziemi.

Głos polski z Ukrainy.

Radomyśl, *28 marca.*

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy powrotu prezydenta miasta, p. Hryncewicza, z Petersburga; bawił tam trzy tygod. w celu uzyskania pozwolenia otwarcia gimnazyum i otrzymania koncesyi na budowę kolei z Irszy do Radomyśla. Od pomyślnego wyniku tych starań zależy przyszłość nasza, gdyż obecnie z roku na rok miasto nietylko upada, ale rozkłada się z zastraszającą szybkością z przyczyny, że kolej kijowsko-kowelska ominęła Radomyśl.

Poprzednik p. Hryncewicza wiele zawinił, gdyż będąc z natury spokojnym i ostrożnym konserwatystą, sprzeciwiał się wszelkim gwałtownym ewolucyom, a więc i takim, jakieby wywołać mogła bliskość kolei i nie starał się nawet zawrzeć znajomości z inżynierami, którzy przed dziewięciu laty cały tydzień bawili w Radomyślu, wytykając linię kolei kowelskiej. „Podrożeją jaja, kury i masło“ tłómaczył mieszkańcom, którym się zachciewało kolei, „a w zamian tylko niepokój przybędzie“ i starał się odpędzić zmorę w postaci dymiącej lokomotywy, ażeby nie mąciła ciszy i błogiego snu ojców miasta.

Pan Hryncewicz w inny sposób wziął się do pracy; wprawdzie niezbyt pomyślne przywiózł nam nowiny, bo w Petersburgu nie ma takich dobrych ludzi, którzyby nam wybudowali kolej, lub przynajmniej dali teraz pozwolenie na budowę,—ale jego energia jest rękojmią, że w końcu coś zdobędziemy i że nadziei tracić nie należy.

Z dniem pierwszego lipca 1909 roku zostanie otwarte ośmioklasowe gimnazyum, rada miejska musi jednak złożyć w ministerstwie deklaracyę, że wynajmie lokal do czasu wybudowania własnego gmachu szkolnego. Kwota potrzebna dla utrzymania gimnazyum zostanie wstawiona do budżetu, który Duma państwowa zatwierdzi w jesieni, tak że w roku przyszłym rozpoczną się wykłady w tak bardzo pożądanej szkole.

W staraniach o koncesyę kolejową chcieliśmy uzyskać przywilej pobierania jednej kopiejki zwyż taryfy od puda towarów i po dziesięć kop. więcej od normalnej ceny biletów osobowych, na przestrzeni Radomyśl—Irsza.

Ponieważ taki przywilej wymaga osobnej sankcyi cesarskiej, a za mało szans zysków przedstawia z tak zwanej podwyższonej taryfy ciężarowej — co może dać przeszło cztery kopiejki więcej na pudzie, w porównaniu z normalną taryfą i z pewnością zachęci kapitalistów do utworzenia akcyjnego towarzystwa budowy kolei. Na nadzwyczajnem posiedzeniu rady miejskiej w pierwszej połowie kwietnia, w myśl powyższych uwag zostanie zredagowana prośba o koncesyę i prezydent miasta znów pojedzie do Petersburga.

Wobec niepowodzenia w staraniach o kolej, wyłonił się projekt budowy szosy z Radomyśla do Irszy, w celu otwarcia ruchu automobilów. Miasto wspólnie z ziemstwem poniosłoby koszty budowy drogi, obliczone na 140,000 rubli, a za 50,000 rubli sześć automobilów — dwa duże omnibusowe, dwa dla transportu ciężarów, każdy na 400 pudów i dwa małe dla pośpiesznej jazdy osobowej; w ten sposób zamiast kolei, w krótkim czasie uzyskalibyśmy połączenie ze światem. Koszty budowy drogi opłaciłyby się z dochodów, uzyskanych z rogatki, ustawionej na szosie; podróżni zaś, jadący automobilami byliby zwolnieni od opłaty kopytkowego na rogatkach.

W maju rozpocznie operacye nowo założone Towarzystwo wzajemnego kredytu, którego statut został zatwierdzony w roku zeszłym. Wybrano komitet organizacyjny, prezesem jest prywatny doradca prawny, N. Hercensztein, członkami: pp. Ryszard Zielonka, Michał Cesis i O. Futorański. Walne zgromadzenie w celu wyboru zarządu i rady nadzorczej odbędzie się w dniu 15 kwietnia. Towarzystwo będzie udzielać pożyczek od 100 do 5,000 rubli, przyczem składka członka wynosić będzie dziesiątą część cyfry udzielonego kredytu. W celu dokonywania operacyi wekslowych i wogóle finansowych, zostały nawiązane stosunki z bankami w Kijowie, Żytomierzu, Berdyczowie i Warszawie. Wobec tego, że dotąd nie mieliśmy żadnej instytucyi finansowej, fakt założenia Towarzystwa wzajemnego kredytu, będzie mieć doniosłe znaczenie pod względem handlowym, ekonomicznym i przemysłowym nietylko dla miasta, ale i dla całego powiatu.

Czumak.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Strajk robotników** pracujących przy gatunkowaniu jaj na wywóz w Nowosielicy, gub. besarabskiej, trwający od dość długiego czasu skończył się nareszcie. Wszyscy strajkowcy przyjęci zostali z powrotem, a sprowadzonych robotników odesłano z powrotem. Miejscowym robotnikom pozwolono pracować we wszystkich nowootwartych składach komisyjnych. Pozbawieni za to zostali 10-kopiejkowych wkładek, składanych przez eksporterów od każdej skrzynki jaj, na rzecz kapitału robotników, z którego wydawane są zapomogi dla chorych robotników. Jest to bezwątpienia ogromna strata dla nich. („Kij. Wiesti“).

— **Emigracya** do Ameryki w Wasilkowie dosięga niebywałych rozmiarów. Prawie co tydzień wyjeżdża przynajmniej kilka rodzin. W ciągu ubiegłego roku wyjechało do Ameryki z Wasilkowa przeszło 100 rodzin. Emigrują przeważnie ludzie młodzi i zdolni do pracy. („Kij. Wiesti“).

— **Ograbienie gminy.** W Sekedyńcach, pow. zwinogródzkiego ograbiono w tych dniach zarząd gminny. Nad ranem trzej złoczyńcy weszli do zarządu, stróżowi zarzucili płótno na głowę, przyczem jeden z rabusiów go trzymał, a dwaj poodbijali zamki u skrzyń z pieniędzmi zabrali 49 rb. z kopiejkami i wszyscy trzej uciekli. Krążą pogłoski, że schwytano ich teraz. („Rada“).

— **W Pawołoczy,** pow. skwirskiego, w ciągu ostatnich dwóch tygodni popełnione zostały 4 kradzieże. Ograbiono sklep z towarów na sumę 100 rb.; w trzech wypadkach skradziono zboże. Między innemi, włościaninowi M. Kołodiażnemu dwaj parobcy skradli 2 korce owsa i 1 korzec prosa, poczem ukryli wszystko na polu. Ktoś ich podpatrzył i zabrał skradzione zboże sobie. Winnych kradzieży posadzono do więzienia. Obecnie K-mu dają oni 40 rb., aby darował im winę. („Rada“).

Posiedzenie rady miejskiej d. 1 kwietnia.

—§—

Na posiedzeniu wśród radnych obecni są p. W. Ołtarzewski i po raz pierwszy, p. Jan Marcińczyk. Rada miejska przyjęła do wiadomości ukaz senatu, odrzucający skargę prezydenta miasta na zarząd kolei Poł.-Zach. z powodu niepłacenia podatku od koni kolejowych. Następnie odczytano referat w sprawie odnogi kolejowej między stacyą a przystanią. Rada uchwaliła starać się o koncesyę kolejową i wyraziła podziękowanie twórcy projektu, p. Aleksiejewowi. Postanowiono wydzierżawić posiadłość miejską przy ul. Żylańskiej na 6 lat za 1,500 rb. rocznie. Rozpatrzono również sprawę nowych aptek w Kijowie. Rada powtórnie potwierdziła rozkład istniejących 7 nowych aptek w Kijowie i przyłączyła się do zdania rady sanitarnej, że miasto potrzebuje jeszcze 6 aptek w następujących punktach: 1) przy ul. W.-Dorogożyckiej, 2) na targu Żytnim, 3) w cyrkule płoskim, 4) przy ul. Moskiewskiej, 5) w okolicy IV gimnazyum, 6) na Szulawce. Uznano za pożądane, zanim zostanie wydane pozwolenie na otwarcie tych aptek, aby we wskazanych miejscach zostały otwarte filie aptek już funkcyonujących. W końcu uchwalono zwrócić się do gubernatora z prośbą, aby z 6 pozwoleń na otwarcie aptek, 4 przynajmniej były wydane na imię zarządu miejskiego.

Z kolei na porządku dziennym sprawa zatwierdzenia prof. Ejchelmana na stanowisko prezesa sądu sierocego. Pomimo opinii komisyi prawnej, która orzekła, że profesorowi przysługuje prawo pełnienia tego urzędu, prezydent miasta oświadczył, że gubernator nie pozwolił poddawać pod głosowanie kandydatury prof. Ejchelmana, jako nie posiadającego, jego zdaniem, praw wyborczych. Po długiej dyskusyi rada uchwaliła odłożyć wybory do czasu, zanim profesor wyrazi swą zgodę na balotowanie. W końcu posiedzenia odbyły się wybory. Na wiceprezydenta miasta został wybrany p. Burczak, na prezesa komisyi kontrolującej roboty przy rozszerzaniu kanalizacyi wybrano p. A. Rzepeckiego, asygnując na zwrot kosztów rozjazdowych 1,200 rb. rocznie, na wiceprezesa p. Rybińskiego, określając sumę dyet 900 rb., na prezesa komisyi do spraw brukowych inż. Demczenkę, do komisyi rewizyjnej pp. Fedorczuka i Husarewskiego, do komisyi szkolnej, tramwajowej, wodociągowej i finansowej—p. Fedorczuka.

KRONIKA.

— **Z kijowskiego T-wa rolniczego.** W myśl uchwały walnego zebrania członków T-wa rolniczego, został wybrany komitet do urządzenia okręgowej „wystawy nasion polowych, ogrodniczych i roślin leśnych“, która ma się odbyć w Kijowie, w lutym roku przyszłego. Do komitetu weszli pp. Lucyan Zdrojewski, Antoni Czerwiński, I. Własow, W. Sazonow, agronom ziemski F. Skuratow, agronom rządowy Władysław Doliński, prof. P. Slozkin, W. Czerniajew, Kazimierz Bojarski, prof. Kluczarew, G. Łogaczew. Na skarbnika komitetu został wybrany p. Bolesław Perro, na sekretarza p. Cezary Popławski. Na prezesa zaproszono ks. Repnina. D. 29 marca w lokalu T-wa rolniczego komitet odbył swe pierwsze posiedzenie organizacyjne, na którem zdecydował rozpocząć prace przedwstępne przy urządzaniu wystawy. Koszty robót przygotowawczych mają być pokryte z zapomogi, wyasygnowanej przez ministerstwo rolnictwa.

— **O nowy gmach poczty.** Radny miejski, p. Kue, złożył w zarządzie miejskim deklaracyę, w której wskazuje, że obecny gmach poczty absolutnie nie odpowiada potrzebom miasta. Otwieranie filii w rozmaitych punktach miasta nie ratuje sytuacyi, ponieważ w nich nie dokonują wszystkich operacyi pocztowych. Oddawna już krążą pogłoski, że zarząd poczt i telegrafów projektuje budowę nowego gmachu, lecz urzeczywistnienie tego projektu jest rzeczą bardzo wątpliwą. Wobec tego p. Kue proponuje wszcząć starania przed zarządem poczt i telegrafów o budowę nowego gmachu lub przebudowanie dawnego oraz zwrócić się do generał-gubernatora z prośbą o poparcie tych starań. Podanie to ma być rozpatrzone na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej.

— **W sprawie uzdrowotnienia miasta.** Dyrektor wydziału sanitarnego, p. Burczak, zwrócił uwagę prezydenta miasta, że przy układaniu torów tramwajowych za podłoże szyn używany jest węgiel kamienny. Pył z miału węglowego z łatwością przedostaje się na zewnątrz i cząstki jego o ostrych brzegach, trafiając do gardła, bardzo źle oddziaływują na nią. Wobec tego p. Burczak prosi, aby Towarzystwo tramwajowe podsypywało szyny piaskiem, którego ziarnka mniej są szkodliwe z powodu formy kulistej.

— **Do Dniepru.** Dyrektor wydziału sanitarnego, p. Burczak, przejeżdżając wczoraj po mieście, zauważył, że ciecze z rewizyjnej sztolni kanalizacyjnej, buchając fontanną, przedostawały się do kanału Głuboczyckiego i stamtąd do Dniepru, powyżej wodociągów.

— **Z uniwersytetu.** Wykłady i zajęcia praktyczne w instytucyach pomocniczych kończą się w sobotę, t. j. d. 5 kwietnia.

Rektor uniwersytetu kijowskiego otrzymał okólnik ministra oświaty, zalecający uprzedzać kończących wydział historyczno-filologiczny i fizyczno-ma-

tematyczny, że dla otrzymania posad nauczycieli w średnich zakładach naukowych powinni składać przy uniwersytecie specyalne egzaminy dodatkowe, według programu, zatwierdzonego przez ministra oświaty. Dotychczas egzaminy takie nie były wymagane.

— **Pociągi dodatkowe.** Wobec zwiększonego przedświątecznego ruchu pażerskiego od d. 4 go kwietnia do 12 go włącznie kursować będą następujące pociągi dodatkowe: 1) na dystansie „Kijów—Koziatyn" pociąg Nr. 5 bis z wagonami bezpośredniej komunikacyi „Kijów—Humań" (wychodzić będzie z Kijowa o g. 1-ej w nocy); 2) na dystansie „Kijów—Fastów—Cwietkowo" pociąg Nr. 7 bis (wychodzić będzie o g. 10 m. 56 wieczorem). Ostatni pociąg będzie miał tylko II i III klasę.

— **Aresztowanie anarchistow.** Ekspropryacya, popełniona w poniedziałek w biurze „Weize i Port" przy ul. Puszkińskiej poruszyła całą literalnie policyę kijowską. W dn. 1-ym kwietnia policya śledcza dokonała szeregu aresztowań osób podejrzanych o popełnienie ekspropryacyi. W liczbie aresztowanych znajdowali się E. Tesler, J. Rajgorodecki, syn jednego z lichwiarzy kijowskich Ch. Podejrzenie wszakże okazało się bezpodstawne, istotni bowiem ucestniczy napadu pozostawali w dalszym ciągu na wolności, ponieważ w d. 1-ym kwietnia przysłali, stosownie do obietnicy „pokwitowanie" z dokonanej ekspropryacyi.

W pokwitowaniu tem „anarchiści-rewolucyoniści" stwierdzali podpisami i pieczęciami zabranie na cele rewolucyjne 390 rb. Pieczęć jedna była czerwona z wyobrażeniem 2 brauningów i bomby, druga ciemnofioletowa z wyobrażeniem miecza, rewolweru i 3-ch bomb. Pokwitowanie było przysłane przez posłańca.

Policya rozpoczęła ponowne poszukiwania. Na rogu ul. Kuźniecznej i Diełowej 4-ch agentów z ochrony i stójkowy śledziło dwóch młodych ludzi, rozmawiających z sobą. Ci tak byli zajęci rozmową, że nie zwracali na nic uwagi, gdy naraz agenci otoczyli ich kołem i zaaresztowali. Schwytani chcieli na razie stawić opór, ale nadaremnie. Obu natychmiast zrewidowano; u jednego znaleziono nabity brauning, 3 zapasowe magazyny i 38 nabojów, a drugiego brauning, 2 magazyny i 28 nabojów. Aresztowanych odwieziono do cyrkułu łybedzkiego, gdzie podali się za Gorbunowa i W. Ukrymskiego. Dokonano zaraz rewizyi w ich mieszkaniu przy ul. Buljonskiej Nr 7, ale nic nie znaleziono. W parę godzin potem na rogu ul. Kuźniecznej i Policyjnej zaaresztowano niejakiego A. Głomazdę, przy którym znaleziono list do kupca Kołkera z żądaniem dla anarchistów rewolucyonistów 200 rb. na ich cele rewolucyjne.

Trochę później wieczorem zaaresztowano wczoraj czwartą osobę, podejrzaną o współudział w ekspropryacyi. Zaaresztowano Iwana Tłustego w d. Nr 67 przy ul. Buljonskiej. W mieszkaniu jego nic kompromitującego nie znaleziono.

Według przypuszczeń czterej zaaresztowani stanowili jedną grupę anarchistów. Gorbunow był już przedtem znany policyi pod nazwiskiem Piłata. Pod tem nazwiskiem był on zaaresztowany w piekarni Wista przy ul. W.-Wasylkowskiej za podburzanie do rozruchów.

Zaaresztowanych zamknięto przy cyrkule starokijowskim.

— **Zatwierdzenie wyroku.** Dowódca wojsk zatwierdził wyrok sądu wojennego, skazujący S. Głuskara na śmierć za zamordowanie rodziny Bycnowskich w m. Poczepie. Skazanemu za tęż samą sprawę na śmierć M. Żmakinowi karę śmierci zamieniono na 20 lat ciężkich robót.

— **Rewizye.** W nocy na d. 2 kwietnia dokonano bezskutecznej rewizyi w mieszkaniu subjekta J. Lemberberga. Zabrano fotografie do przejrzenia.

Wczoraj zrobiono rewizyę w lokalu Związku piekarzy, przy ul. Złotowrockiej Nr. 3. Nikogo nie aresztowano.

— **Z kroniki towarzyskiej.** Donoszą nam z Wołynia, że w Chołoniowie odbyły się zaręczyny p. Zofii, córki Ksawerego i Maryi z Chłapowskich Krasickich, z p. Wacławem, synem Pawła i Maryi z Zamoyskich Popielów.

OSOBISTE

— Przybył wczoraj do Kijowa inspektor eksploatacyi kolei skarbowych, rz. radca stanu T. Manasein.

— ZAZDROŚĆ. W domu Nr 105 przy ul. Głuboczyckiej szewc S. Sutocki rzucił się w napadzie zazdrości na Annę Dobrienko i nożem zadał jej kilka ran w bok i rękę. Rozprawiwszy się z nią w ten sposób, odwiózł kobietę do cyrkułu, gdzie go aresztowano, Dobrienkowę zaś odesłano do szpitala.

— SCHWYTANIE RABUSIA. Agenci policyi śledczej zaaresztowali A. Sałaznika, poszukiwanego przez policyę osterską, jako uczestnika ograbienia sklepu monopolowego.

— ARESZTOWANIE. W domu Nr 6 przy szosie Brzeskiej w zakładzie fryzyerskim zaaresztowano C. Kowtuna i K. Kiryczenkę, u których znaleziono rewolwer systemu «Lefauché».

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Nieznana banda złodziejska, operująca przy pomocy napojów odurzających, w dalszym ciągu trudni się bezczelnemi kradzieżami. Onegdaj ofiarą jej padł dorożkarz Ignatow. Wieczorem na rogu ul. Bul.-Kudriawskiej i Iwanowskiej podeszło doń dwóch nieznajomych z propozycyą zajścia do garkuchni Prichod'ki przy rynku Halickim. Podjechawszy do garkuchni, nieznajomi weszli do środka i przysłali dorożkarzowi szklankę wina czerwonego. Ignatow po wypiciu go stracił przytomność. Obudził się dopiero po 10 godzinach na bruku. Koń i dorożka znikły bez śladu, jak również czapka i ubranie. Ignatow zawiadomił o zajściu policyę.

TEATR i MUZYKA

Występ gościnny Mieczysława Frenkla.

„Wielki człowiek do małych interesów" zgromadził wczoraj liczną publiczność w teatrze Kramskiego.

Znakomity gość zdobył szturmem sympatyę słuchaczy i przykuwał ich uwagę najdrobniejszymi szczegółami obmyślonej artystycznie gry.

Typ Jenialkiewicza nabiera właściwego kolorytu i zarysowuje się plastycznie w interpretacyi Frenkla, a choć sama sztuka należy już potrosze do przeszłości — typy jednak poszczególne tętnią życiem, zwłaszcza, gdy odtwarza je taki talent, jaki przypadł w udziale naszemu wielkiemu gościowi.

Grać obok mistrza nie jest rzeczą łatwą — mimo to Miłośnicy nasi wywiązali się więcej, niż poprawnie, w wykonaniu nie czuć było „amatorstwa"—lecz składało się ono na zespół zgrany i akcya szła żywo, pomimo technicznych trudności, jakiemi najeżony jest zwłaszcza akt IV-ty.

Jutro Frenkiel ukaże się w najlepszej swej kreacyi „Panu Geldhabie"—dopełni widowiska „Marcowy kawaler". Obie sztuki nie schodzą dotąd z repertuaru scen polskich. **On.**

Wieczór na rzecz studentów.

Jutro, d. 4 kwietnia, w teatrze „Sołowcowa" odbędzie się wieczór, czysty dochód z którego przeznaczony jest dla kuratoryum niezamożnych studentów i słuchaczek wyższych kursów żeńskich.

W wieczorze wezmą udział: pp. L. Sobinow, W. Tarnawski, oraz pp. Sicard, Bołotina, Tamara Gruzińska i prima balerina, M. Lange.

KRONIKA POLSKA.

— **Usunięcie kapituły wileńskiej.** Kapituła wileńska dnia 30 marca otrzymała za Nr 5,180 od gubernatora wileńskiego zawiadomienie treści następującej:

„Najjaśniejszy Pan, stosownie do najpoddańszego raportu ministra spraw wewnętrznych, raczył dnia 21 b. m. Najwyżej rozkazać do czasu mianowania w Wilnie zwierzchnika dyecezyi katolickiej, usunąć z zajmowanych stanowisk członków kapituły katedralnej wileńskiej, z pozbawieniem dochodów od nieruchomości kapitulnych, niżej wymienionych księży prałatów: Augusta Lipnickiego, Karola Bajkę, Jana Kurczewskiego, Jana Hanusowicza, Wincentego Kluczewskiego i Jana Sadowskiego, oraz ks. kanoników: Wiktora Frąckiewicza, Konstantego Majewskiego i Adama Sawickiego, którzy podpisali akt w dniu 22 października roku zeszłego o usunięciu się od wyboru wikaryusza kościołów katolickich.

„Jednocześnie Najjaśniejszy Pan raczył zezwolić głównemu naczelnikowi kraju, stosownie do porozumienia z sekretarzem stanu, Stołypinem, na określenie porządku czasowego zarządu majątkiem kapituły, tak, aby dochody z niego były dołączone do procentów od kapitału majątków Kościoła rzymsko-katolickiego w Cesarstwie".

Zarząd domów kapituły wileńskiej powierzony został przez rząd gubernialny, p. Sergiewskiemu, radcy rządu gubernialnego, czasowo spełniającemu obowiązki wicegubernatora.

Ks. prałat Sadowski został wezwany do Petersburga, dokąd w tych dniach wyjedzie.

— **Dziki wandalizm.** W Żydaczowie ścięto przed kilku dniami w nocy dąb pamiątkowy, zasadzony w Rynku przed 10 laty na cześć Adama Mickiewicza. Niecny ten czyn wywołał głębokie oburzenie wśród tutejszego obywatelstwa polskiego. Powszechna opinia wskazuje jako sprawców tego wandalizmu grupę tutejszych rusinów.

Społeczeństwo polskie postanowiło w miejsce ściętego dębu wystawić pomnik kamienny. Wydano odezwę do społeczeństwa o składki na pomnik. Dziś odbędzie się w tej sprawie wiec w Żydaczowie. Datki przyjmuje skarbnik komitetu, d-r Andrzej Kondratowicz w Żydaczowie.

— **„Czytelnia akademicka" we Lwowie** odbyła niedawno doroczne walne zgromadzenie. Członkom przedstawiono sprawozdanie, w którem podkreślono akcyę młodzieży w sprawie obrony polskości uniwersytetu lwowskiego. Dalej zaznacza sprawozdanie czynny udział „Czytelni akademickiej" w organizacyi bojkotu towarów pruskich. Efekty finansowe wykazują w dochodach 34.325 kor. 67 h., w czem 20,499 kor. 99 h. na dom akademicki. Pozostałość kasowa wynosi 1532 koron 11 hal. Członkiem honorowym czytelni zamianowano prof. Szymona Askenazego. Po udzieleniu absolutoryum wybrano nowy zarząd. Przewodniczącym został akad. S. Pasławski, zastępcą jego akad. S. Wasilewski.

— **Polonia w Paryżu.** Korespondent paryski „Nowej Reformy" pisze: „Celem uchwalenia protestów przeciw gwałtom pruskim polacy tutejsi odbyli dwa zgromadzenia i powzięli stosowne uchwały. Uczczeniu pamięci Wyspiańskiego poświęciliśmy dwa wieczory, a mianowicie w Kole młodzieży polskiej przy współudziale p. Antoniego Potockiego, tudzież w stowarzyszeniu studenckiem „Spójnia".

Zarząd biblioteki polskiej urządza szereg odczytów, które mają wygłosić przebywający tutaj młodzi uczeni, pobierający stypendya naukowe. Pierwszy odczyt wygłosił d-r Dubanowicz ze Lwowa. W sali Erarda wystąpiła z własnym koncertem p. Jadwiga Wierzbicka, w sali Gaveau grał Śliwiński, a wreszcie dwa razy śpiewała p. Kaszowska. Wszystkim towarzyszyło zasłużone powodzenie".

— **Zbliżenie się polsko-rosyjskie.** W Petersburgu d. 31 marca w klubie stronnictwa odrodzenia pokojowego odbył się odczyt Boborykina o stosunkach rosyjsko-polskich. Zebrało się około stu osób, wśród których połowa polaków, prawie wszyscy polscy posłowie, oraz część członków Rady państwa.

Prelegent oświadczył, iż zbliżenie się polsko-rosyjskie, które już miało nastąpić w początkach wieku XIX, zostało nagle przerwane przez system Mikołaja I. Obecnie rosyanie powinni ponowić ów pierwszy krok.

Mówca doradzał, ażeby założyć „Ligę polsko-rosyjskiego zbliżenia się".

Jedynem, według mówcy, wyjściem z sytuacyi obecnej jest — autonomia Polski.

W czasie dyskusyi poseł Sokołow doradzał, ażeby wobec panującego obecnie nastroju dążyć do autonomii i do zbliżenia się polsko-rosyjskiego powoli i stopniowo, za pomocą szerokiego w Polsce samorządu.

W dyskusyi brał udział prezes Koła polskiego, Roman Dmowski, Rajewskij, Sokołow, Godlewski, Wergun, litwin Bułat i in.

Przewodniczył na zebraniu poseł Jefremow.

OFIARY

—]o[—

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na ubogich: Pp. E. P. 3 rb. — J. Rześniowiecki 1 rb. — D. C. 5 rb. — L. S. 1 rb. — Rutkowscy 2 rb.

Na T-wo Kultury: Zamiast wieńca na grób ś. p. Jana Brzozowskiego, Władysław Hulanicki 30 rb.

Na letniska dla przepracowanych kobiet: Zamiast wieńca na grób ś. p. Michaliny Żółkiewskiej, Witoldostwo Haniccy 10 rb.

Na kościół w Wyszewiczach: P. F. Gutowski 1 rb.

Na kościół w Rokitnej: P. F. Gutowski 1 rb.

Na kościół w Łoslance: P. F. Gutowski 2 rb. 50 kop.

Na kościół św. Mikołaja: P. Henryk Lipkowski 25 rb.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

W kuluarach Dumy.

Petersburg.—Przewódcy kadetów zadowoleni z zajścia z powodu zmniejszenia kredytu o rubla. Twierdzą oni, że zajście to oderwało umiarkowanych od skrajnej prawicy. Październikowcy oświadczają, że zajście to przyczyni się do zbliżenia się umiarkowanych z październikowcami.

Panuje powszechne przekonanie, że Duma bronić będzie praw, nadanych jej przez prawa zasadnicze.

Delegacya szlachecka.

Petersburg. — Na audyencyi w Carskiem Siole przyjętą została delegacya zjazdu szlacheckiego, w której skład weszli: A. Bobrinskij, Kasatkin-Rostowskij, Naryszkin i Prutczenko. Delegacya przyjętą została nader łaskawie. Delegacya złożyła sformułowany na piśmie memoryał o pracach zjazdu szlacheckiego i zasady referatu Samarina o samorządzie lokalnym. Następnie wywiązała się rozmowa o zjeździe szlacheckim, a potem swobodna rozmowa wogóle. Po półgodzinnej audyencyi delegacya wyszła, olśniona łaskawem przyjęciem.

Różne.

Petersburg. — Dziś sąd rozpoznawał sprawę Aleksandra Stołypina, oskarżonego przez Bułacela, o połajanki w prasie w artykule „Now. Wr.". Aleks. Stołypin skazany został na karę pieniężną wysokości 100 rb. oraz 7 dni aresztu przy odwachu.

W izbie sądowej rozpoznawaną była sprawa Bułacela pociągniętego do odpowiedzialności sądowej za obrazę sądu niżnienowogrodzkiego, o którym Bułacel miał powiedzieć, że zeznania trzech czerwonych świadków wystarczają mu do potępienia pięćdziesięciu członków zw. nar. ros.

Broniąc się, Bułacel oświadczył, że doniósł on Cesarzowi o postępowaniu sądu niżnienowogrodzkiego i otrzymał podziękowanie od Cesarza za prawidłowe doniesienie. Bułacela uniewinniono.

Petersburg. — Według pogłosek, do Petersburga zawezwany został rektor uniwersytetu noworosyjskiego dla dania wyjaśnień w sprawie ostatnich wypadków na uniwersytecie.

Petersburg.—Sąd handlowy na skutek podania ministerstwa spraw wewnętrznych z powodu dochodzenia prawnego, wytoczonego przeciw Liedwalowi na sumę 1 i pół miliona rubli, uznał Liedwala za niewypłacalnego dłużnika i wydał rozkaz aresztowania go.

Petersburg.—Wiceminister spraw wewnętrznych, Kryżanowskij, zatwierdził program zjazdu kobiet, po wykreśleniu z tego programu 2 punktów: jednego—dotyczącego walki o polityczne prawa kobiet, drugiego zaś—o zorganizowaniu wszechrosyjskiego związku kobiet.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma państwowa.

Posiedzenie wieczorne z dnia 1-go kwietnia.

(Dokończenie.)

Po przemówieniu Szyngarewa występują referenci komisyi Markow i Sawin, którzy reasumują dyskusyę. Sawin wychwala ministerstwo finansów za oszczędne wydatkowanie funduszów.

Ks. Wołkonskij oświadcza, że komisya komunikacyjna proponuje uznać projekt prawa za nagły.

Wniosek przyjęto większością 202 głosów przeciwko 100.

Postawiono wniosek imiennego głosowania. Uzasadnia go Bułat. Wniosek postawiono na głosowanie.

Przeciw—wstają członkowie prawicy, umiarkowani i październikowcy. Zaczyna się obliczanie głosów. Lewica bije brawo. Na prawicy hałas i krzyki, domagające się imiennego głosowania.

Makłakow krzyczy z miejsca: „to hańba dla was!" Hałas się wzmaga.

Na trybunę wchodzi Krupienskij i krzyczy: „My nie boimy się odpowiedzialności, lecz tylko nie chcemy powlekać decyzyi!" (Hałas i śmiech).

Hr. Uwarow przed ogłoszeniem wyniku wyborów zabiera głos i oświadcza: „Tutaj zaszło nieporozumienie. Bierzemy na siebie odpowiedzialność za decyzyę Dumy, lecz nie chcemy posiedzeń do rana. (Śmiech). Lecz jeżeli wy sobie tego życzycie, niech i tak będzie. Posiedzimy do rana, dopóki nie skończymy.

Ogłoszono wyniki głosowania: 132 osoby głosowało za imiennem głosowaniem, 160 — przeciw.

Bułat wskazuje, że podczas głosowania przekroczono regulamin, ponieważ udzielono głosu hr. Uwarowowi. Wobec tego konieczne jest sprawdzenie. Sprawdzenie odbywa się przez powstanie.

Głosowanie imienne zostało przyjęte.

Wywiązuje się dyskusya w sprawie sposobu imiennego głosowania.

Charłamow przypomina, że raz zastosowano sposób wywoływania posłów według spisu.

Makłakow proponuje podawanie kartek.

Hr. Uwarow: Nie trzeba się chować, konieczne jest głosowania według spisu.

Makłakow: Cofam swój wniosek i protestuję przeciw zarzutowi ukrywania się.

Postawiono na głosowanie imienne wniosek przejścia do czytania projektu prawa według artykułów.

Rodzianko czyta listę posłów.

Procedura głosowania trwa pół godziny.

Milukow jest nieobecny.

Poseł wołyński, *Szulgin*, głosuje przeciw.

Obliczanie trwało długo. Wniosek przejścia do czytania projektu według artykułów przyjęty został 213 głosami przeciw 101; 4 osoby wstrzymały się od głosowania.

Duma przechodzi do czytania według artykułów.

Na pierwszym planie postawiono kwestyę kierunku drogi. Następnie debatowano nad pozostałymi artykułami projektu prawa.

Projekt prawa został przyjęty w pierwszem i drugiem czytaniu.

Przyjęto następnie formułę przejścia, proponowaną przez październikowców i zalecającą dokonanie budowy kolei przez robotników rosyjskich i zaludnienie kraju Amurskiego przez rosyan.

Następnie w sprawie osobistej zabiera głos *Niekludow*: „Zarzucono mi, że mówiłem o uszczupleniu praw kirgizów. Tymczasem ja tylko dowodziłem, że nie istnieje kraj kirgizki".

Markow drugi dowodzi, że nie marzył nigdy o uciekaniu się do obcej pięści i nie dał powodu do takiego komentowania jego słów. „Nie miałem zamiaru twierdzić, że ktobądź z obecnych jest wroną" wykazywałem tylko, że z jednej strony ideałem jest orzeł z drugiej wrona.

Markow pierwszy zapytuje hr. Uwarowa dlaczego zaliczył go, jako kandydata na ministra wojny. Pan będziesz prawdopodobnie premierem. (Śmiech, oklaski).

Hr. Uwarow. Nie wiedziałem dotychczas, że szanowny „Mikołaj Lwowicz uważa się za kandydata na ministra wojny". Ja bowiem nigdy tego nie twierdziłem. Mówiłem tylko: nie jestem technikiem, ani inżynierem, ani kandydatem na ministra wojny.

Przyjęto wniosek rozpoczęcia posiedzenia środowego o godz. 2 ej po poł. i wniosek naznaczenia ostatniego posiedzenia przed Wielkanocą w piątek dnia 4 kwietnia.

O godz. 2-ej m. 37 w nocy posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie z dn. 2 kwietnia.

Posiedzenie otwarto o g. 2 m. 15. Przewodniczy *Chomiakow*. Odczytano sprawy bieżące. Przyjęto według sprawozdań komisyi redakcyjnej projekty o podatku gruntowym w kraju turkiestańskim i o obliczeniu terminu składania podatku pięcioprocentowego z kapitałów złożonych na rachunku bieżącym instytucyi kredytowych.

Na porządku dziennym—rozważanie referatu komisyi budżetowej o preliminarzu kancelaryi ministra komunikacyi.

Referent *Gercenwic* wypowiada się za przyjęciem formuły przejścia do porządku dziennego, proponowanej przez komisyę budżetową.

Dyrektor kancelaryi ministra komunikacyi zaznacza, że część życzeń komisyi budżetowej jest już spełniona, druga zaś część takowych będzie przyjęta pod uwagę.

W końcu mówca oponuje przeciw proponowanemu przez komisyę zmniejszeniu kredytu na dyety urzędników ministerstwa o 11,000 rubli, dowodząc iż to zmniejszenie sumy dyet zaszkodzi sprawie nadzoru nad miejscowymi zarządami ministerstwa.

Do głosu nikt się nie zapisuje. Formułę, proponowaną przez komisyę budżetową przyjęto jednogłośnie.

Duma przechodzi do rozpatrywania preliminarza według poszczególnych punktów.

Komisya budżetowa proponuje zmniejszyć kredyt przeznaczony na utrzymanie instytucyi centralnych ministerstwa w kwocie 1,402,836 rubli o 11,000 rubli.

Szyngarew zaznacza nienormalny porządek w jakim d. 20 października 1907 r. ministerstwo czyniło starania o Najwyższe zatwierdzenie czasowych etatów ministerstwa, nie ustanowionych w porządku przepisanym przez prawa zasadnicze.

Wiceminister komunikacyi *Miasojedow-Iwanow* oświadcza, iż minister komunikacyi uczynił to na zasadzie art. 11 praw zasadniczych. Jeśli zaś Duma widzi w czynnościach ministra cobądź niezgodnego z prawem może zwrócić się do rządu z interpelacyą w tej kwestyi.

Bałaklejew oświadcza, że bez względu na to czy podanie ministerstwa było złożone zgodnie z prawami zasadniczemi lub nie, lecz jeśli to podanie zostało uwzględnione przez Monarchę i zaszczycone Najwyższem zatwierdzeniem, należy uznać je za prawo i uchylić czoła przed najwyższą władzą (oklaski na prawicy).

Szyngarew niezgadzając się z twierdzeniem Bałaklejewa oświadcza, że prawa zasadnicze obowiązują wszystkich jednakowo, a więc i ministerstwa winne postępować zgodnie z przepisami prawa.

„Jedynym środkiem — kończy mówca — do uregulowania budżetu Rosyi jest ścisła prawność.

Hr. Bobrinskij popiera zdanie Szyngarewa i oponuje Bałaklejewowi.

Markow 2 gi oświadcza: „Gdyby czcigodny przedstawiciel gub. tulskiej zaproponował wnieść interpelacyę o nieprawnych czynnościach ministra komunikacyi—on miałby racyę i zasłużyłby na uznanie nietylko tych, którzy nie uznają samowładnej woli Najjaśniejszego Pana, lecz i...".

Prezydent przerywając mówcy: „Takich ludzi tu niema". (Oklaski w centrum i na lewicy).

Puryszkiewicz (z miejsca): „Owszem są".

Prezydent: „Proszę nie kłócić się zemną".

Markow (2 gi), oponując przedstawicielom gubernii woroneskiej i tulskiej oświadcza: „Gdy z tej trybuny rozlega się twierdzenie, iż niema tu legalnego tytułu, to takie twierdzenie jest zaprzeniem prawności dokumentu zatwierdzonego przez Najjaśniejszego Pana. Protestuję przeciw takiemu twierdzeniu. Gdy nam mówią, że Najwyższy Rozkaz może być tytułem nielegalnym my upatrujemy w tem zaprzeczenie i niechęć spełnienia Najwyższej woli. A przeciw temu protestujemy z całej duszy". (oklaski).

Przyjęto wniosek o zamknięciu listy mówców.

Bałaklejew zaznacza, że prawa zasadnicze Rosyi są wydane nie przez konstytuantę, o której marzy partya kadetów (oklaski na prawicy).

Marzenie to jest nieziszczalne i da Bóg nie ziści się nigdy (śmiech).

Wszelki przeto akt Najwyższej woli winien być uznawany za prawny, chociażby towarzyszyło mu przekroczenie praw zasadniczych (oklaski na prawicy).

Na ten temat dyskusya trwa dość długo.

Dalej *hr. Bobrinskij* oświadcza, że należy zaprotestować przeciw twierdzeniom, jakoby w danym wypadku Rada ministrów postąpiła prawidłowo. Protest ten należy wyrazić realnie, przeto frakcye umiarkowanej prawicy i październikowców proponują Dumie podkreślić swe prawo i udowodnić, że kredyt ten nie jest opancerzony i może być zmieniony przez Dumę.

„W tym celu — oświadcza mówca— my proponujemy zmniejszyć ten kredyt o rubla" (oklaski w centrum i na lewicy, śmiech i hałas na prawicy).

Po krótkiem przemówieniu referenta komisyi budżetowej, dyskusya została wyczerpana.

Markow (2-gi) oświadcza: „Z tego powodu, że ma nastąpić głosowanie o propozycyi frakcyi październikowców i umiarkowanej prawicy w kwestyi zmniejszenia kredytu o rubla z przyczyn, któreśmy tu wysłuchali i które frakcya prawicy uważa za obrażające dla majestatu Najjaśniejszego Pana..." (straszny hałas, na lewicy okrzyki: „precz!...")

Prezydent długo dzwoni, potem zaś oświadcza: „Niech panowie łaskawie raczą nie zakłócać porządku posiedzenia niestosownym hałasem. Nie mamy prawa pozbawiać kogobądź możności wyjaśnienia motywów, skłaniających do głosowania za lub przeciw. Lewica i centrum niejednokrotnie korzystała z tego prawa, dlatego też uprzejmie proszę dać możność wypowiedzenia się członkowi Dnmy, który zabrał obecnie głos, nam zaś spokojnie i bez hałasu wysłuchać tego, co on oświadczy".

Markow (2-gi) kontynuje: „przeto frakcya prawicy uważa za niemożliwe dla siebie asystować przy tem głosowaniu, obrażającem naszego Samowładcę: spełniając wasze życzenie, wyrażone okrzykami „precz", wychodzimy, lecz nie dlatego, iż wy krzyczycie, a z tego powodu, iż nie życzymy sobie pozostawać z wami w tej chwili" (kilku posłów prawicy wychodzi z sali posiedzeń, ep. Eulogiusz pozostaje, lecz oświadcza, że powstrzyma się od głosowania).

Referent *Gercenwic* popiera wniosek o zmniejszeniu kredytu o 11,000 rb.

Hr. Bobrinskij proponuje zmniejszyć ten kredyt jeszcze o rubla, a więc o 11,001 rb.

Duma jednogłośnie przyjmuje propozycyę Bobrinskiego (oklaski, posłowie z prawicy wracają do sali).

Inne pozycye preliminarza przyjęto bez dyskusyi w całości.

Przyjęty preliminarz wynosi sumę 1,790,497 rubli.

Ogłoszono półgodzinną przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia Duma zaczyna rozważanie referatu komisyi budżetowej w kwestyi preliminarza zarządu komunikacyi wodnych i dróg szosowych.

Po dłuższej dyskusyi, w której przyjął również udział wiceminister komunikacyi, Duma przyjmuje formułę przejścia do porządku dziennego, proponowaną przez komisyę budżetową i przechodzi do rozpatrywania preliminarza według poszczególnych pozycyi.

Z kredytów warunkowych odrzucono kredyt w kwocie 6,750 rb. na utrzymanie w drugiej połowie 1908 r. projektowanej rady do spraw żeglugi wewnętrznej.

Inne pozycye preliminarza zostały przyjęte z uwzględnieniem poprawek, proponowanych przez komisyę budżetową.

W rezultacie przyjęto preliminarz w ogólnej kwocie 16,459,263 rb., zamiast proponowanego przez ministerstwo w kwocie 27,718,527 rb.

Bez dyskusyi przyjęto, na zasadzie referatu Bułata, projekt prawa o zaprowadzeniu służby wojskowej na Kaukazie.

O godz. 6 m. 50 posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie — dn. 3 kwietnia o godz. 8 wieczór.

Rada państwa.

Posiedzenie z d. 2 kwietnia.

Posiedzenie otwarto o godz. 2-ej m. 20. Przewodniczy Akimow, który oznajmia, że Jełowicki właściciel ziemski z gub. podolskiej zrzekł się mandatu z powodu choroby.

Na porządku dziennym — dalszy ciąg dyskusyi nad projektem prawa o skasowaniu pobieranego od ludności powiatu izmailskiego podatku, zwanego „podatkiem na utrzymanie dróg".

Stachowicz rozważając szczegółowo dowodzenia mniejszości komisyi i przedstawiciela ministerstwa spraw wewnętrznych, uważa je za nieprzekonywające i oświadcza, że akt z dnia 17 października nie dopuszcza nawet w najdrobniejszej kwestyi przekroczenia jego zasad przez uprawnienie opieki administracyjnej nad czynnościami chociażby jednego organu samorządu.

Dyskusya trwa do godz. 4 m. 30.

Ogłoszono przerwę.

Po wznowieniu posiednia szereg mówców zaznacza, iż często miały miejsce skargi na samorządy miejscowe.

Przyjęto projekt o przyznaniu prawa gubernatorowi zawieszania postanowień instytucyi samorządnych, ziemskich i miejskich, jeżeli postanowienia te będą uważane za niezgodne z potrzebami państwowemi lub miejscowemi. Ustanowiono także porządek dalszego skierowywania zawieszonych postanowień, a także zażaleń na wyżej wymienione postanowienia gubernatora.

Przyjąwszy nowy tytuł projektu prawa, Rada po krótkich rozprawach uznała stworzenie komisyi pojednawczej za niepotrzebne i oddała projekt prawa z powrotem do Dumy.

W końcu przyjęto projekt prawa, uchwalonego przez Dumę, o kredycie na założenie i utrzymywanie szkół i seminaryów nauczycielskich w różnych miejscowościach.

Rada przyjmuje projekt prawa według poszczególnych punktów, a potem uchwala go w całości.

O godzinie 6 min. 20 posiedzenie zamknięto.

Kopenhaga.—Folketing przyjął ostatecznie zaaprobowany przez landsting projekt prawa o wprowadzeniu prawa wyborów powszechnych do instytucyi gminnych, rozszerzając je na wszystkich mężczyzn płacących podatki i kobiety, liczące powyżej 25 lat, jak również na wszystkie kobiety zamężne, mężowie których płacą podatki. Osoby te mogą uczestniczyć w wyborach do wszystkich instytucyi gminnych, z wyjątkiem zjazdów okręgowych, gdzie powinna być 1/3 wyborców, płacących największą sumę podatków, dotychczas zaś była ich połowa. Wybory są dokonywane według systemu proporcyonalnego. Za projektem prawa głosowali członkowie partyi lewicy, umiarkowanej lewicy i dwaj członkowie prawicy; przeciwko niemu głosowali s.-d., lewi radykali i pięciu członków prawicy.

Urmia.—Sytuacya w okręgu jest groźną. W ciągu ostatnich 2 dni zabito przeszło 20 ludzi. Komunikacyę towarową przerwano. Dn. 31 marca dokonano napadu zbrojnego na 4 wsie. Zabito 8, raniono 11 ludzi. Zrabowano 1,500 owiec i wiele innego dobytku. Przerażeni włościanie, porzucając roboty w polu, uciekają do miasta. Osoby wpływowe żądają od gubernatora powzięcia energicznych środków. Gubernator zwrócił się do Teheranu z prośbą o przysłanie wojska lub o udzielenie mu dymisyi.

Barcelona. — Sąd wydał następujący wyrok w sprawie kilku terorystów, którzy uczestniczyli w zamachach które miały niedawno miejsce. Trzej skazani zostali na śmierć, czterej na ciężkie roboty na różne terminy. Dwaj uniewinnieni.

Rzym. — W sprawie ostatniego widzenia się Bülowa z Tittonim „Tribuna" i „Giornale d'Italia" zaznaczają zupełną zgodę i jednomyślność w poglądach państw, należących do trójprzymierza na najgłówniejsze kwestye międzynarodowe, w szczególności na bałkańską.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Odesa. — Usposobienie z pszenicą, owsem i jęczmieniem słabe, z żytem słabnie. Pszenica odeska „ulka" w naturze 9 pudów 30 funtów, 1 rb. 20 kop.; żyto w naturze 9 pudów 15 funtów 1 rb. 01 kop.; owies 70 kop.; jęczmień 82 kop.; kukurydza stara 80 kop.; nowa 78 kop.

Rowel. Usposobienie rynku i ceny pozostają bez zmiany.

Libawa. — Usposobienie z żytem i owsem białym zwyczajnym słabe, z owsem czarnym stałe. Żyto 1 rb. 04 kop., owies biały zwyczajny 73 — 74 kop., owies czarny 77 kop. Z pozostałem zbożem nie było tranzakcyi.

Gdańsk. — Owies 1 rb. 07 $^{5}/_{8}$ kop. — 1 rb 13 kop., otręby pszenne 79 $^{5}/_{8}$ — 90 $^{1}/_{4}$ kop.

Królewiec. — Usposobienie z owsem, jęczmieniem, hreczką, bobikiem, grochem i rapsem stałe, z otrębami pszennemi grubemi słabnie, z drobnemi mocne. Owies biały zwyczajny 72—75 $^{7}/_{8}$ kop.; jęczmień 85 $^{5}/_{8}$ — 91 $^{1}/_{4}$ kop., hreczka 1 rb. 03 $^{1}/_{8}$ — 1 rb. 08 $^{7}/_{8}$ kop., otręby pszenne grube 82 $^{5}/_{8}$ — 84 $^{7}/_{8}$ kop., drobne 71 $^{1}/_{4}$ — 75 $^{7}/_{8}$ kop., bobik 94 $^{3}/_{4}$ kop. — 1 rb. 06 $^{1}/_{8}$ kop., groch «Wiktorya» 1 rb. 28 $^{7}/_{8}$ kop. — 1 rb. 59 $^{1}/_{4}$ kop., raps 2 rb. 08 $^{1}/_{2}$ kop.—2 rb. 16 kop.

Londyn. — Usposobienie: z pszenicą stałe, z jęczmieniem spokojne, z owsem ospałe, z siemieniem lnianem mocne. Pszenica północnoamerykańska na maj 1 rb. 03 $^{1}/_{8}$ kop., jęczmień poł.-rosyjski na kwiecień 97 $^{1}/_{8}$ kop., owies czarnomorski 82 $^{7}/_{8}$ kop., siemię lniane 1 rb. 63 $^{1}/_{2}$ k

New-York. — Usposobienie z pszenicą słabnie, z kukurydzą wahające się. Pszenica czerwona, «ozima», gotowa 1 rb. 16 $^{1}/_{2}$ kop., na maj 1 rb. 15 $^{7}/_{8}$ kop., na lipiec 1 rb. 08 $^{7}/_{8}$ kop., kukurydza na maj 96 $^{3}/_{8}$ kop., na lipiec 92 $^{3}/_{8}$ kop.

Rudyard Kipling. 3)

Grób jego przodków.

— ∞ —

Major miał racyę. Bukta niespokojnie śledził młodego Chinna przy ćwiczeniach i niema wątpliwości, że gdy nowy oficer pierwszy raz głos podniósł, wymawiając słowa komendy, cała linia drgnęła. Nawet pułkownik oddech na chwilę wstrzymał, bo można było przysiądz, że to stary Lionel Chinn powrócił z Devonshire'u na nowy okres życia. Bukta rozwijał swą teoryę pośród swoich przyjaciół, a każdy ruch i słowo młodego Chinna potwierdzało jego wniosek.

Stary postanowił dać jaknajprędzej młodemu oficerowi sposobność do debiutu, ale chciał, by ten debiut jak najświetniej wypadł. Wydał więc rozkazy w swej wiosce—gdzie samowładnym był panem—by mu donosili o każdym dostrzeżonym tygrysie, o miejscu jego pobytu, jak również, czy godnym jest strzału Chinn'a.

Kilka razy informacye były niezadawalające. Tygrys był albo za mały, albo stary i bezzębny i Bukta poskramiał niecierpliwość przyszłego myśliwego.

Nareszcie znaleziono wspaniałego zwierza. Miał on być młody, silny, posiadał lśniące futro, piękną kryzę na szyi, długie bokobrody, mierzył dziesięć stóp długości, i zabił człowieka, ot tak, dla sportu jedynie.

„Niech go dobrze karmią". Rozkazał Bukta. I wieśniacy sumiennie przypędzali mu krowy, by go zabawić i w pobliżu utrzymać.

Niejeden książę czy bogacz umyślnie do Indyi przyjeżdżał jedynie dlatego, by choć zdala ujrzeć bestyę w gatunku tej, którą tak Bukta starannie przygotowywał.

„Nie chciałem,—rzekł on do pułkownika, prosząc go o urlop,—by syn mego pułkownika, który może być... by syn mego pułkownika zmarnował pierwszy swój strzał na jakimś marnym stworzeniu. Dość długo czekałem na tego tygrysa. Przyszedł on do nas z kraju Mairów, i za siedem dni wrócimy z jego skórą".

Oficerowie w klubie aż zgrzytnęli zębami z zazdrości; Bukta mógł był wszystkich zaprosić, ale poszedł sam z Chinn'em. Dwa dni jechali wózkiem, a jeden dzień szli piechotą, aż przybyli do skalistej doliny i zatrzymali się obok jeziorka dobrej i czystej wody. Dzień był upalny, chłopak więc śpiesznie rozebrał się i skoczył do kąpieli, zostawiając Buktę przy rzeczach. Biała skóra odbija silnie od brunatnej dżungli, a to co stary ujrzał na plecach i prawem ramieniu porucznika, skłoniło go do śpiesznego postąpienia naprzód. Wytrzeszczył też oczy nie na żarty.

„Zapomniałem, że nie wypada rozbierać się wobec człowieka z jego stanowiskiem", pomyślał Chinn, zanurzając się w wodę. „Cóż tam Bukta?", spytał głośno.

— Znak! wyszeptał stary.

— Eh! to nic! To znamię rodzinne.

Chinn był niekontent. Czerwone znamię na ramieniu wyszło mu jakoś z pamięci; inaczej nie byłby się rozbierał. Odznaczona niem była, jak mu w domu mówiono, co druga generacya, co dziwniejsze jednak, to to, że ukazywało się dopiero w ósmym lub dziewiątym roku po urodzeniu; ale gdyby nie było odznaką rodzinną, znamię to nie uchodziłoby bynajmniej za ozdobę. Pośpieszył więc na brzeg i szybko się ubrał, poczem poszli dalej.

Po niejakim czasie, spotkali dwóch czy trzech Bhilów, którzy zaraz twarzą do ziemi się rzucili.—Moi ludzie, a zatem i twoi sahibie, rzekł Bukta, nie racząc zwrócić na nich uwagi. Gdym był młody, było nas mało, ale byliśmy silni. Teraz jest nas wielu, ale sama to marnota. Jak będziesz strzelać, sahibie? Z drzewa, czy ze schroniska, które ci moi ludzie wybudują. Nocą, czy dniem?

— Dniem i piechotą—odparł Chinn.

— Takim był twój obyczaj, jak mi mówiono — mruknął Bukta do siebie. Głośno zaś dodał:—Zasięgnę o nim wieści, a wtedy pójdziemy na niego. Ja wezmę strzelbę, ty zaś masz swoją. Więcej nam nie trzeba, bo któryż tygrys oprze się tobie?

Znaleźli zwierzę, drzemiące koło jamy z wodą, dobrze najedzone i wygrzewające się w majowem słońcu. Zbudzony, jak przepiórka, tygrys rzucił się naprzód, by o życie swe walczyć. Bukta nie ruszył się z miejsca, przyglądał się tylko porucznikowi, który strzelbę podniósłszy, zmierzył, wystrzelił i trafił przeciwnika w gardło. Kula przeszyła mu szyję i zgruchotała kręgosłup. Zacharkotał i padł, a zanim Chinn się opamiętał, Bukta mierzył już odległość od jego nóg aż do rozwartej paszczy.

— Piętnaście kroków—rzekł.—Drugi strzał niepotrzebny, sahibie. Krwawi jak się należy, szkoda więc psuć skóry. Mówiłem, że nie będziemy nikogo potrzebować, ale ci przyszli na wszelki wypadek.

Nagle brzegi parowu pokryły się głowami Bhilów Bukty. Strzelby ich jednak były ukryte, a wystąpili jako zwykła naganka. Kilku zbliżyło się, oczekując rozkazu do zdjęcia skóry. Bukta przeczekał, aż ostatni błysk życia zgasł w dzikich oczach, podniósł rękę i odszedł.

— Nie okazujmy im, że nam cokolwiek na tem zależy—rzekł. Teraz, po tym strzale, możemy zabić co się nam podoba. Pokaż no rękę, sahibie.

Chinn usłuchał i wyciągnął ją ku niemu. Bukta kiwnął głową.

— Spokojna. I to było twoim zwyczajem. Moi ludzie skórę prędko zdejmą, i przyniosą ją do obozu. Może sahib zechce noc spędzić w ubogiej mej wiosce, i zapomnieć przez parę godzin, iż jestem jego oficerem?

— Ależ ci ludzie pracowali ciężko, może więc...

— Oh! jeśli źle skórę zdejmą, obedrzemy ich z ich własnej. To moi właśni ludzie. W pułku jestem czem innem, a tu czem innem.

Było to najzupełniejszą prawdą. Gdy Bukta zdjął mundur, a przywdział prymitywny strój swych ziomków, cywilizacyę wojskową odrzucił na cztery wiatry. Tego wieczora, po przemowie do swych poddanych, urządził orgię, a o orgiach Bhilów niebezpiecznie pisać. Chinn, zarumieniony tryumfem, stanowił środkowy jej punkt, nic nie rozumiejąc tajemniczego jej znaczenia. Dzicy ludzie go otaczali i ofiary u stóp jego składali, przybrali go w kwieciste wieńce i obsypywali go najróżnorodniejszemi dary. Dokoła paliły się ognie, a z poza nich dochodziła ogłuszająca, piekielna muzyka, śpiewacy zaś śpiewali starodawne pieśni i tańczyli przedhistoryczne tańce. Trunki miejscowe znane są ze swej mocy, a Chinn kosztować ich musiał często. Jednak gdyby nie miały jakiejś domieszki, wątpię czy byłby zasnął nagle, by obudzić się nazajutrz dopiero, o dzień drogi od wioski.

— Sahib bardzo był zmęczony i zasnął o świcie, przynieśliśmy go więc tutaj, a teraz czas już wracać do obozu—wytłómaczył mu Bukta.

Głos jego był łagodnym i pełnym uszanowania, ruchy spokojne i ciche; trudno było uwierzyć, że to ten sam Bukta, co wczoraj wył i skakał z napół nagimi dzikusami pustyni.

— Moi ludzie — dodał — bardzo są wdzięczni za odwiedziny sahiba. Jak kiedy sahib zapotrzebuje rekrutów, to pójdzie do mojej wsi i dostanie ich wiele zechce.

(D. c. n.)

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 2, róg Puszkińskiej